Rok I. Warszawa, Sobota 13 Lipca 1929 r. Nr. 150

POLSKA

Administracja: Krak. Przedm. 71. Tel. Redakcji 503-59. Administracji 240-15.
Należność pocztowa opłacona ryczałtem.

ROLNICY RAZEM

W środę, 10 b. m. odbył się na Zamku warszawskim w obecności i pod protektoratem p. Prezydenta Rzpltej akt bardzo wielkiej doniosłości dla dalszego rozwoju naszego rolnictwa: zjednoczenie wszystkich organizacyj rolniczych b. dzielnicy rosyjskiej znalazło wyraz w pierwszem uroczystem posiedzeniu rady nowoutworzonego Centralnego Towarzystwa Organizacyj i Kółek Rolniczych.

Nie jest to jeszcze wszystko. Nowa organizacja nie obejmuje bowiem jeszcze ani Małopolski, ani b. dzielnicy pruskiej. W każdym razie bardzo ważny jest fakt, że nareszcie położony został kres niesłychanemu rozproszkowaniu, jakie panowało dotąd na terenie b. dzielnicy rosyjskiej, gdzie obok istniejącego już oddawna Centralnego Towarzystwa Rolniczego powyrastało w ciągu lat aż siedem jeszcze odrębnych organizacyj. Cenr. Zw. Kół. Rol., Zjednoczenie Związków Kółek i Organizacyj Rolniczych Ziem Wschodnich, odrębne Związki Kółek Rolniczych w każdem z czterech województw wschodnich, a na dodatek wreszcie Centralny Związek Osadników. Już przeszło od roku pracowano nad unifikacją tych wszystkich organizacyj, mających przecież cele idące w jednym kierunku, a skutkiem odrębnego działania nie mogących należycie nad ich osiągnięciem pracować. W sierpniu r. z. rzecz zdawała się już bliska realizacji, jednakże silne jeszcze tarcia polityczne sprawiły, że wówczas doszło tylko do jednobrzmiącej deklaracji przepisów obu głównych towarzystw: p. Fudakowskiego imieniem C. T. R. i p. Przedpełskiego w imieniu C. Z. K. R. Cały rok dalszej pracy doprowadził wreszcie do całkowitego zjednoczenia.

W deklaracji programowej nowego towarzystwa podniesiono wyraźnie, iż służąc sprawie wszystkich rolników nie może ono być w niczyich rękach narzędziem działania ani na rzecz takiego czy innego stronnictwa, ani na rzecz takiej czy innej grupy społecznej. Te same momenty podniesione zostały w przemówieniach p. Przedpełskiego oraz p. Prezydenta Rzeczypospolitej. I rzeczywiście, żadna organizacja gospodarcza czy zawodowa nie jest w stanie spełnić swoich zadań, jeśli nie będzie stała na gruncie apolitycznym, jeśli nie odgrodzi się stanowczo i bezapelacyjnie od tendencji czy to zyskania przewagi przez jeden kierunek polityczny, czy też naodwrót usuwania od pracy ludzi, kórzy wybitną wprawdzie rolę grają w życiu politycznem, ale niemniej wybitnie potrzebni są także w życiu organizacyjnem. Jest to bowiem teren, na którym muszą zgodnie pracować wszelkie kierunki, w innych dziedzinach nieraz zacięcie się zwalczające —inaczej cała praca przynosi owoce nikłe, a często wprost negatywne.

Zrozumienie tej prawdy przenika w społeczeństwo polskie tem bardziej, im więcej za sobą mamy doświadczenia. Pierwsze lata naszej odzyskanej państwowości znamionowała tendencja do ostrego podziału klasowego wszelkich dziedzin życia społecznego, zwłaszcza tam, gdzie jeszcze brak było wyrobienia w formach nowoczesnego życia zbiorowego, więc w pierwszej linji na ziemiach, na których carska Rosja systematycznie odsuwała szerokie koła społeczeństwa od udziału w pracy publicznej. Zdobycie wolności miało wśród tych szerokich, a nie dość uświadomionych mas tem przedewszystkiem skutek, iż najłatwiej trafiały do przekonania argumenty stronnictw klasowych, wzajemnie licytujących się w radykaliźmie. Mieliśmy więc w rolnictwie tendencję ostrego przeciwstawiania wsi dworowi i kształtowania także pod tym kątem gospodarczych organizacyj chłopskich, podobnie jak po miastach i w centrach przemysłowych wszystkie t. zw. zdobycze socjalne eskontowali na własną partyjną korzyść socjaliści. Demagogją jednak daleko zajechać nie można, a jeszcze trudniej w rozproszkowaniu. Dziś już nawet na terenie politycznym coraz bardzie przenika myśl zjednoczenia wszystkich stronnictw chłopskich w jedno — tem szybciej musiała ona odnieść zwycięstwo na terenie czysto zawodowym.

Prezes nowej organizacji p. Fudakowski podniósł w swojem przemówieniu te ogólne momenty, które nakazują wszystkim rolnikom wspólną pracę, doniosłość podporządkowania interesów odrębnych względowi na wspólne powodzenie, a wreszcie i to, że jak obecnie, tak i przez długi jeszcze czas miernikiem ogólno-gospodarczego położenia Polski będzie stan, w jakim się znajduje jej rolnictwo. Rolnictwo to bowiem przeżywa w chwili obecnej ciężki kryzys skutkiem ogólnoświatowego obniżenia się cen. Bierność naszego bilansu handlowego jedyny może znaleźć hamulec we wzmożeniu eksportu rolniczego. Powodzenie wreszcie miast, handlu i przemysłu, wymaga, aby konsument wiejski miał jaknajwiększą siłę kupna. A do tego wszystkiego droga prowadzi właśnie przez zjednoczenie pracy wszystkich rolników nad temi życiowemi problemami.

Rządy polskie, ile ich dotąd było, wszystkie czyniły wobec rolnictwa ciężkie błędy. Dawniej forytowano zbytnio drobną własność, nadmiernie obciążając świadczeniami na rzecz państwa własność większą, teraz przyszła kolej na różne eksperymenty w gospodarczej polityce państwa, które, zwłaszcza, że się zeszły z ogólno-światowem przesileniem w rolnictwie, dotkliwie odbiły się zarówno na dworach, jak i na wsiach. To też pierwsze uchwały powzięte przez radę nowej organizacji w długim szeregu rezolucyj żądają odpowiednich zmian w polityce rządowej, a w pierwszej linji zniesienia ograniczeń wywozowych, sprowadzenia do właściwych rozmiarów akcji gromadzenia przez Rząd rezerw zbożowych, zakazu (i to bez żadnych wyjątków) wywozu otręb i t. p.

Gdy się dotychczas takie głosy ze sfer rolniczych podnosiły, były one zawsze odosobnione, nie miały tego autorytetu, jakim rozporządzają obecnie, do dokonaniu unifikacji. To też należy się spodziewać że słuszne postulaty rolnictwa zostaną w polityce Rządu należycie uwzględnione.

M.

WYBORY W FINLANDJI

HELSINGFORS. (PAT). — W wyniku wyborów weszło do parlamentu 60 agrarjuszy, 59 socjaldemokratów, 28 z koalicji partyjnej, 23 Szwedów, 23 komunistów i 7 progresistów. Agrarjusze zyskali w porównaniu z dotychczasowym stanem 8 mandatów, komuniści 3 mandaty. Partja koalicyjna straciła 6 mandatów, progresiści 3 mandaty, Szwedzi 1 mandat i socjaliści 1 mandat.

JUGOSŁAWJA I RUMUNJA

PRZECIWKO PLANOWI YOUNGA

WIEDEŃ. (PAT). — Według doniesień United Press z Białogrodu, należy oczekiwać ostrego protestu Jugosławji przeciwko planowi Younga, ponieważ w razie przyjęcia jego Jugosławja straciłaby przyobiecany jej udział we wszystkich nie mieckich spłatach reparacyjnych w wysokości 5 proc. Przyjęcie planu Younga oznaczałoby więc dla Jugosławji utratę 16 miljardów dynarów.

BUKARESZT. (PAT). — Rząd rumuński polecił swym przedstawicielom dyplomatycznym w Paryżu, Londynie i w Rzymie wręczyć noty, przedstawiające rumuński punkt widzenia na kwestję odszkodowań i wyrażające niezadowolenie, jakie wywołało w Rumunji obciążenie jej przez plan Younga spłatami rocznemi. Dalej no ta wyszczególnia warunki, na jakich może przyjąć plan Younga. W końcu rząd rumuński zaznacza, iż zdaniem jego byłoby wskazanem, aby odbyła się jedna tylko konferencja polityczna, w której wzięłyby udział wszystkie państwa — wierzyciele Niemiec.

W bukareszteńskich kołach politycznych wyrażają przekonanie, że wielkie mocarstwa zaaprobują punkt widzenia rządu rumuńskiego.

ULTIMATUM CHIN DO Z. S. S. R.

LONDYN. (AW). — Według wiadomości nadeszłych z Pekinu stosunki chińsko - sowieckie uległy dalszemu zaostrzeniu. Rząd nacjonalistyczny chiński wystosował ultimatum do rządu sowieckiego domagając się prawa samoistnego kierowania agendami kolei wschodnio - chińskiej. Władze chińskie wydaliły wszystkich urzędników sowieckich z kolei. Aresztowano około 200 osób z pośród komunistów rosyjskich. Cały szereg komunistów został wydalony z granic Mandżurji. Władze chińskie poleciły obsadzić wszystkie gospodarcze przedstawicielstwa Rosji Sowieckiej w Mandżurji.

WIEDEŃ. (PAT). — Według doniesień dzienników z Pekinu, władze chińskie przeprowadziły w budynku administracji telegrafu chińskiej kolei wschodniej obławę policyjną, w rezultacie której aresztowano 12-tu funkcjonarjuszów sowieckich, podejrzanych o uprawnianie propagandy w Chinach. Fakt ten zaostrzy ponownie stosunki pomiędzy Chinami a Rosją sowiecką.

WIEDEŃ. (PAT). — Według doniesień dzienników z Pekinu, zerwana została obradująca tam konferencja prezydenta rządu nankińskiego Czang-Kai-Szeka z gubernatorem Mandżurji z powodu ponownego zaostrzenia się stosunków rosyjsko - chińskich.

DZIEŃ POLITYCZNY

P. PREZYDENT RZECZYPOSPOLITEJ

Dnia 11 b. m. o godz. 11-ej zrana p. Prezydent Rzeczypospolitej wyjechał na kilkudniowy odpoczynek do Spały.

W niedzielę, dnia 14 b. m. Prezydent powróci do Warszawy i weźmie udział w otwarciu zjazdu Polaków z zagranicy, który odbędzie się w sejmie, po południu zaś o godzinie 6-tej pop. wyda na Zamku przyjęcie dla uczestników zjazdu.

Dn. 15 b. m. w godzinach przedpołudniowych p. Prezydent wyjedzie samochodami wraz ze świtą na dwutygodniowy pobyt do Krakowa.

RAPORT P. DEWEY'A

Kwartalne sprawozdanie p. Dewey'a z sytuacji gospodarczej Polski, jest już zasadniczo skończone. Biuro doradcy finansowego oczekuje tylko jeszcze na definitywne cyfry za m. czerwiec, poczem raport będzie przesłany do Nowego Jorku i Paryża. Przed połową sierpnia treść sprawozdania zostanie podana do publicznej wiadomości.

PERTRAKTACJE O UMOWY ZBIOROWE

Z dniem 1-ym lipca wygasł szereg umów zbiorowych w przemyśle i handlu. Obecnie toczą się rokowania w sprawie zawarcia nowych umów w przemyśle budowlanym, metalowym i wytwórczości odzieżowej.

BIARITZ I SZTOKHOLM

Zapowiadany przyjazd byłego premjera prof. Kazimierza Bartla do Biaritz, gdzie bawią obecnie premjer Świtalski i pułkownik Sławek pozostaje w związku z udziałem prof. Bartla w międzynarodowym kongresie demokratycznym w Sztokholmie.

PRZYJAZD PAREREWSKIEGO ODŁOŻONY

Przyjazd p. Ignacego Paderewskiego do Polski został odłożony na rok przyszły. Jak wiadomo p. Ignacy Paderewski odsłonić miał ufundowany przezeń pomnik Wilsona w Poznaniu. Odsłonięcie tego pomnika nastąpi w czerwcu roku 1930.

BUDOWA KOŚCIOŁA OPATRZNOŚCI

W dniu 15-ym b. m. odbędzie się w Sejmie posiedzenie komisji konkurencyjnej w sprawie ustalenia projektu budowy Kościoła Opatrzności z intencji dziesięciolenia odrodzenia państwowego Polski. Kościół ten ma jak wiadomo stanąć na gruntach pola mokotowskiego za lotniskiem.

Z PROKURATORJI REGENERALNEJ

Prokuratorja Generalna wystąpiła na Radę Ministrów z projektem rozszerzenia swych agend. Delegatury Prokuratorji w Wilnie i Katowicach mają być przekształcone w samodzielne oddziały. Owe delegatury mają być założone w Lublinie i Toruniu.

PRAWO MAŁŻEŃSKIE

W związku z pracami Komisji Kodyfikacyjnej nad projektem nowego prawa małżeńskiego zgłosiły komisji towarzystwa eugeniczne i organizacje kobiece obszerny memorjał. Organizacje te domagają się wprowadzenia lekarskich świadectw zdrowia przy zawieraniu związków małżeńskich, tak jak to obowiązuje w szeregu państw europejskich.

SPŁATA DŁUGÓW FRANCJI

PARYŻ. (PAT). Pisma stwierdzają, że na wczorajszem posiedzeniu Izby Deputowanych Poincare zwracał się do audytorjum, które na początku było nieprzejednane w swym oporze, pod koniec jednak posiedzenia nawet ci deputowani, którzy zdawałoby się niewzruszenie trwają na stanowisku odrzucenia układów, czynili gorące usiłowania w celu umożliwienia ich ratyfikacji.

PARYŻ, (PAT). — W dzisiejszem swem przemówieniu w Izbie deputowanych Poincare przypomniał, że wysiłki, jakie czyniły kolejne rządy francuskie, w celu złagodzenia postanowień układu Mellon — Berenger, rozbijały się o opór Ameryki. Właśnie z powodu tego, że Francja nie ratyfikowała dotychczas układu Mellon — Berenger, eksperci amerykańscy pragnęli ułatwić Francji wywiązanie się z jej zobowiązań płatniczych przez wprowadzenie planu Younga. Dlatego też — mówił premjer — ratyfikacja układów w sprawie spłaty długów narzuca się jako konieczność. Ameryka i Anglja godzą się na różne formy ratyfikacji układów, nie godzą się natomiast na włączenie do nich zastrzeżeń.

W dalszym ciągu swego przemówienia w Izbie Poincare wskazywał na konieczność natychmiastowego przyjęcia takiej formuły ratyfikacji umów, któraby nadawała się do przyjęcia dla wierzycieli Francji, przyczem zaznaczył, że rząd poniesie odpowiedzialność za wynik głosowania. Mówiąc o wierzytelności angielskiej Poincare zobrazował rokowania francusko - angielskie, prowadzone w okresie okupacji Zagłebia Ruhry, która przysporzyła skarbowi francuskiemu 1.500.000.000 franków, oraz rokowania między Herriotem a MacDonaldem z r. 1924, które toczyły się w obliczu istniejącego planu Dawesa ,nieustalającego czasu trwania spłat niemieckich, co czyniło niezwykle trudnem związanie długu z odszkodowaniami.

FEDERACJA PAŃSTW EUROPY

WIEDEŃ. (PAT). — Według doniesień dzienników z Paryża, opublikowało dziś kilka pism, pomiędzy niemi Echo de Paris i L'Oeuvre, doniesienia, według których francuski Minister Spraw Zagranicznych Briand poczynić ma już w najbliższym czasie pierwsze kroki, zmierzające do stworzenia federacji państw europejskich.

Briand ma mianowicie zamiar jeszcze z końcem tego roku zwołać konferencję, której zadaniem byłoby stworzenie wyżej wymienionej federacji państw europejskich. Briand zaznajomił już państwa, należące do Ligi Narodów, z tym projektem i jest już w posiadaniu wielkiej liczby odpowiedzi, aprobujących ten projekt. Projekt ten przedłoży Briand na wrześniowej sesji Ligi Narodów. Przy tej okazji zaproponuje on zwołanie pierwszej konferencji pod koniec tego roku.

Według planu Brianda ma nastąpić zespolenie się państw europejskich na podstawie gospodarczej, później zaś także politycznej. Projekt ten usunąłby na drugi plan cały szereg problemów, jak np. przyłączenie Austrji do Niemiec oraz kwestję mniejszości. W dniu, w którym Briand wyraził się o Austrji, aby się przyłączyła nie do Niemiec, lecz do Europy, był ten plan unji europejskiej już dojrzały. Projekt ten jest zupełnie logiczny i jest niejako harmonijnem kontynuowaniem układów locarneńskich. Ważny jest zaś także ze względu na problem gospodarczy kontynentu europejskiego wobec polityki Stanów Zjednoczonych.

Omawiając tę kwestję, zauważa „Neues Wiener Abendblatt", że doniesienie powyższe o planach paneuropejskich Brianda brzmi jeszcze trochę niewyraźnie, jednak jest już powszechnie wiadomem, że niesłychana przeciwwaga gospodarcza oraz najnowszy plan amerykański w kierunku podwyższenia ceł domagają się zbudowania bloku europejskiego.

„Neue Freie Presse" podaje w artykule wstępnym, że podobno Anglja, Niemcy, Holandja, Szwajcarja, Czechosłowacja, Polska, Austrja i inne państwa miały już rzekomo udzielić swej zgody na plan unji europejskiej. Dziennik składa pod koniec artykułu gratulacje przewódcy ruchu paneuropejskiego Coudenhove-Kallergi.

O ROZBROJENIE NA MORZU

WIEDEŃ. (PAT). — Według doniesień dzienników z Londynu, ambasador St. Zjedn. w Brukseli oraz delegat amerykański na konferencje rozbrojeniowe, Gibson, odbył wczoraj z gen. Dawesem dłuższą konferencję w kwesji rozbrojenia na morzu. Korespondent dyplomatyczny Daily Telegraph donosi w tej kwestji, że Waszyngton nie podejmie w najbliższym czasie żadnych kroków w sprawie rozbrojenia na morzu, oczekując inicjatywy ze strony Anglji. MacDonald złoży prawdopodobnie już w dniach najbliższych oświadczenie w kwestji rozbrojenia na morzu.

WIEDEŃ. (PAT). — Według doniesień dzienników z Londynu, gabinet przewiduje skreślenie części programu morskiego, obejmującego budowę 7 łodzi podwodnych. Polityka ta ma być, według Daily Express, gestem rozbrojenia oraz krokiem na drodze do usunięcia łodzi podwodnych.

WYWIAD P. SAHMA

MOSKWA. (PAT). — (TASS). Prezydent Senatu Gdańskiego Sahm w wywiadzie z przedstawicielami prasy sowieckiej zaznaczył, że celem podróży delegacji gdańskiej do ZSRR. była chęć kontynuowania rozpoczętych w Gdańsku rokowań handlowych i gospodarczych oraz podkreślenia dążenia Gdańska do utrwalenia przyjaznych stosunków z Z.S.R.R. Względy, okazywane delegacji gdańskiej w czasie rokowań przez organa rządowe sowieckie, wróżą pomyślny wynik rokowań. Od chwili przybycia do ZSRR. delegacja gdańska spotkała się wszędzie z serdecznem przyjęciem. Delegacja zwiedziła z ogromnem zainteresowaniem różne instytucje sowieckie. W kwestji tranzytu przez Gdańsk Sahm oświadczył, że załatwienie sprawy tranzytu drogą lądową uzależnione jest od innych krajów, w szczególności od Polski. Senator Jevelovsky, obecny przy rozmowie, zauważył że handel sowiecko - gdański mógłby się znacznie ożywić przez otwarcie komunikacji rzecznej, łączącej ZSRR., Polskę i Gdańsk.

CZERWONI TRUCICIELE

PARYŻ, (PAT). „Le Matin", omawiając fakt wykrycia, wysłanego pod adresem posła afgańskiego, wielkiego transportu heroiny, pisze m.in., że chodzi o zakrojoną na olbrzymią skalę akcję trucicielską, pozostającą pod kontrolą Moskwy, a zmierzającą w szczególności do stworzenia w Indjach angielskich ośrodka trucicielskiego. Znalezione skrzynie miały być reekspedjowane do Egiptu, a następnie do Bombaju. Poseł afganistański w wywiadzie ze współpracownikiem „Matin", oświadczył, iż był jedynie wykonawcą otrzymanych dyrektyw.

ANGLJA UZNA SOWIETY

LONDYN. (PAT). — Biuro Reutera dowiaduje się, iż prawdopodobnie jeszcze w tym tygodniu rząd poweźmie pierwsze zarządzenia w związku z ewentualnością uznania Sowietów. Wyrażają przytem nadzieję, iż przed końcem miesiąca przybędzie do Londynu przedstawiciel ZSRR. w celu omówienia bezpośrednio z Ministrem Spraw Zagranicznych spraw, dotyczących stosunków z obu krajami. Spodziewają się przytem, iż narady te doprowadzą do pomyślnego wyniku.

SPRAWA KONCESJI HARRIMANA

KIELCE, (AW). Wczoraj odbyła się w urzędzie wojewódzkim w Kielcach rozprawa tycząca się koncesji elektryfikacyjnej Harrimana. Przewodniczył wojewoda krakowski dr. Kwaśniewski z ramienia Ministerstwa Robót Publicznych. Naogół zgłoszono 54 protesty, między innemi izby przemysłowo - handlowej w Sosnowcu, elektrowni okręgowej w Sosnowcu, zrzeszenia elektrowni kopalnianych i całego szeregu samorządów. Odczytanie i umotywowanie memorjału protestacyjnego trwało do południa. Po przerwie obiadowej przemawiali przedstawiciele Harrimana adw. Tempel i inż. Czaplicki. Rozprawa zakończyła się około 6-ej wieczorem. Informują tu, że okręgi zelektryfikowane już zostaną wyłączone z koncesji Harrimana, który ma za to zelektryfikować wschodnią część Małopolski i Wileńszczyznę oraz woj. wschodnie.

ANGLJA A Z. S. S. R.

LONDYN, (PAT). Premjer MacDonald zapytany był dzisiaj w Izbie Gmin, czy parlament będzie miał sposobność odbycia dyskusji w kwestji wznowienia stosunków dyplomatycznych z Sowietami przed podjęciem w tym kierunku zdecydowanych kroków rządu oraz czy prowadzona w tej sprawie wymiana poglądów z dominjami będzie podana do wiadomości publicznej? Premjer odpowiedział, że sposobność taka niewątpliwie będzie, premjer nie może jednak zapewnić Izby, że ewentualne kroki w kierunku uznania nie zostaną podjęte przed otwarciem dyskusji w Izbie. Co się tyczy ogłoszenia korespondencji, wymienionej w sprawie uznania Sowietów z rządami dominjów, to p. MacDonald jest zdania, że ogłaszanie not byłoby dziś jeszcze przedwczesne, a dlatego niepożądane. Premjer dodał, że w kwestji uznania Sowietów nie osiągnięto jeszcze ostatecznego porozumienia z dominjami. W każdym razie o wszystkich tych krokach Izba powiadomiona zostanie, zgodnie z przyjętą praktyką.

KATASTROFA KOLEJOWA

KRAKÓW. (PAT). — Dnia 11 bm. o godz. 6,30 wykoleił się pociąg towarowy na linji Zagórzany — Biecz, tuż przy przystanku kolejowym Libusza. Parowóz, wagon służbowy i 20 wozów z pośród 41 które były próżne, spadło z nasypu i uległo zniszczeniu. Maszynista Antoni Szuba doznał złamania nogi i ciężkich obrażeń zewnętrznych. Jest słaba nadzieja utrzymania go przy życiu. Odniósł również rany palacz Wojciech Dąbrowski. Według wstępnych dochodzeń powodem katastrofy była przypuszczalnie zbyt duża szybkość na skręcie. Ruch na linji Zagórzany — Biecz wstrzymano.

POSIEDZENIE RADY BANKU POLSKIEGO

Dnia 11 lipca odbyło się zwyczajne posiedzenie Rady Banku Polskiego pod przewodnictwem Prezesa Banku p. d-ra Władysława Wróblewskiego. Po wysłuchaniu sprawozdań dyrekcji oraz 3-ch komisyj Rady uchwalono:

Uzupełnić skład Komitetu Dyskontowego w Kaliszu.

Zamianować: dotychczasowego Zastępcę Dyrektora Oddziału w Lublinie p. Benedykta Michalika, Dyrektorem Oddziału w Rzeszowie, — urzędnika Oddziału w Poznaniu p. Adama Niecia, Zastępcą Dyrektora Oddziału w Wilnie, — urzędnika Oddziału w Krakowie p. Jakóba Wojańskiego, Zastępcą Dyrektora Oddziału w Gdyni, — przenieść Zastępcę Dyrektora Oddziału w Wilnie p. Telesfora Boruckiego na równorzędne stanowisko do Oddziału w Częstochowie.

ZAKOŃCZENIE ROKOWAŃ KOLEJOWYCH

W dniu 10 b. m. ukończone zostały polsko - rumuńsike rokowania kolejowe w sprawie układu wykonawczego do międzynarodowej polsko - rumuńskiej umowy kolejowej, parafowanej w Bukareszcie w dniu 24 maja r. b. Na konferencji osiągnięto całkowite porozumienie, przyczem podpisano układ, który pozwoli na rychłe zrealizowanie międzynarodowych umów, skoro tylko nastąpi definitywne podpisanie.

Delegacja opuściła Warszawę w dniu 10 b. m. wieczorem.

PORADNIA BUDOWLANA

Komitet Rozbudowy m. st. Warszawy projektuje założyć specjalną poradnię budowlaną, którąby udzielała bezpłatnych porad w sprawie prowadzenia prac budowlanych. Poradnia miałaby dla orjentacji budujących wzorowe kosztorysy oraz plany i udzielałaby wszelkich informacyj, dotyczących formalności budowlanych.

OPINJA CLEMENCEAU

Godną jest uwagi rozmowa przedstawiciela czasopisma Referce z Clemenceau:

— Co pan myśli — zapytał dziennikarz — o sytuacji obecnej w świecie, a we Francji w szczególności?

— Będzie ona zadawalającą — odpowiedział stary tygrys — tak długo, dopóki obecna równowaga sił na kontynencie utrzyma się; skoro jednak zachwieje się odżywający imperjalizm niemiecki, Europa będzie miała nową wojnę ogólną.

— Czy dyplomacja i filozofja potrafia znieść wojnę?

— Nie!

— Jaka jest najważniejsza nauka z ostatniej wojny dla pana, dla Francji i Świata?

— Historja się powtarza. Człowiek powinien temu przeszkodzić. Pokój robią największe armje. Nasi mężowie stanu, z wielkim nakładem trudów doprowadzili do dopuszczenia Niemiec do tego, co się nazywa Ligą Narodów. Przyrzeczenia Niemiec będą miały tę samą wartość jak te, któremi to mocarstwo zagwarantowało neutralność Belgji, neutralność, którą w rezultacie złamało nie uciekając się nawet do zwykłych kłamliwych wykrętów.

SEZON WĘŻA MORSKIEGO

— Nareszcie mam już pewność, iż nastał sezon letni...

— ? ?

— Bo już dwa dzienniki warszawskie zaczęły pisać o wężach, wprawdzie nietyle morskich, ile demolujących mieszkania i duszących ludzi przez zemstę.

MIĘDZYNARODOWE BIURO PRACY
A POLSKI RUCH CHRZEŚCIJAŃSKO-ROBOTNICZY

Międzynarodowa konferencja Pracy przed paru dniami zakończyła w Genewie swe obrady. Bawiąc zagranicą, miałem możność mówienia z przedstawicielami zagranicznych, chrześcijańskich organizacyj robotniczych. Jeden zwłaszcza z pośród nich, wybitny przywódca chrześcijańskiego ruchu zawodowego, biorący udział w Międzynarodowem Biurze Pracy w toku rozmowy zwrócił uwagę moją na nienormalne wprost stosunki polskie. Mianowicie dla niego jest niezrozumiałem, że Polska, kraj katolicki, na terenie prac Międzynarodowego Biura nie przychodzi z pomocą ruchowi chrześcijańskiemu. Polski ruch robotniczy jest bowiem reprezentowany przez delegatów socjalistycznych.

— Ma się wrażenie, — mówił on, — że cały ruch robotniczy w Polsce skupiony jest w organizacjach socjalistycznych. Wprawdzie cyfrowo przedstawiacie nam rozwój ruchu chrześcijańskiego, ale na terenie międzynarodowym nie przychodzicie nam z pomocą".

Rzeczywiście, nie mogłem mu odmówić słuszności. Jesteśmy kopciuszkiem w państwie. Katolicy, będący olbrzymią większością w Polsce, jesteśmy pomijani w reprezentacji tak ważnej instytucji, jak Międzynarodowe Biuro Pracy. We wszystkich dziedzinach jego działalności robotnicy są reprezentowani przez socjalistów, jak gdyby przysługiwał im monopol. Czemu się tak dzieje? Poza warunkami natury politycznej i taktycznej zasadniczą przyczyną takiego stanu, zdaje mi się, jest rozbicie chrześcijańskiego ruchu zawodowego. Istnienie aż czterech centrali chrześcijańskich związków zawodowych sprawia, iż ruch ten nie jest skonsolidowany i nie ma takiego wpływu w państwie, jaki mieć powinien. Wskutek tego też jest pomijany przy reprezentacjach zagranicznych. Przeto nieodzowną jest rzeczą położyć wreszcie kres temu rozproszkowaniu i przynajmniej dla obecnych chrześcijańskich organizacyj zawodowych potrzeba wytworzyć jednolitą naczelną władzę. Ona zdoła wtedy upomnieć się o swe prawa.

Obok tego należy zwrócić uwagę na nasze przedstawicielstwo przy Lidze Narodów. Polski przedstawiciel przy Lidze nie może być ekspozyturą socjalistycznych dążeń. On musi pamiętać, że reprezentuje Polskę wraz ze wszystkiemi odcieniami jej dążeń społecznych, politycznych i ekonomicznych. Właśnie wspomniany przeze mnie przywódca zagranicznego ruchu chrześcijańskiego opowiadał mi także o osobliwej roli naszego przedstawiciela w Genewie p. Ministra Sokala. Otóż, podobno, p. Minister bardzo daleko się trzyma od chrześcijańskiego ruchu zawodowego, unikając nawet kontaktu z jego reprezentantami, podczas zebrań w Genewie. O ile jednak jest proszony, w czasie posiedzeń delegacyj Międzynarodowego Biura, na raut przez organizacje chrześcijańskie i socjalistyczne zawsze wybierze te ostatnie, okazując w ten sposób dla nich swe względy i swą sympatję.

Działo się tu już nieraz. Przywódcy zaś chrześcijańskiego ruchu zawodowego wiedzą nawet zgóry, że skoro jednocześnie p. Sokal jest zaproszony przez socjalistów i przez nich napewno pójdzie do socjalistów.

Nic dziwnego, że wobec takiego stanu rzeczy, przedstawiciele chrześcijańskiego społeczeństwa zagranicą nie mogą zrozumieć naszego postępowania.

Wkońcu on delegat zagraniczny powiedział otwarcie:

— „Aczkolwiek z przykrością muszę wyznać szczerze, iż chrześcijański ruch zawodowy narazie nie spodziewa się poparcia od Was — Polaków na terenie Międzynarodowego Biura Pracy. Wiemy aż nadto dobrze, że p. Sokal nas nigdy nie poprze. Wprawdzie powinien to uczynić w imię bezstronności, ale nie mieliśmy dotychczas ani razu podobnego dowodu. Robotników zaś reprezentują socjaliści"...

Przykro mi było niezmiernie, ale nie mogłem temu zaprzeczyć, gdyż niestety fakty przemawiały na korzyść twierdzeń mego rozmówcy. Mogłem tylko stwierdzić, że w naszym ruchu chrześcijańskim niema spoistości i że potrzeba więcej stanowczości. Musimy oceniać należnie organizacje międzynarodowe i dążyć do tego, byśmy tam byli godnie reprezentowani. Nadewszystko jednak trzeba zwrócić uwagę na charakter i rozwój katolickiej pracy społecznej. Nie możemy się zadowalniać odpowiedzią, jakoś tam będzie, lecz musimy podjąć wytężoną pracę systematyczną na terenie społecznym według drogowskazów katolickich. Dotąd dopóki nie stwierdzimy, iż jesteśmy świadomi celu i że jesteśmy należycie zorganizowani do jego zrealizowania, dopóty będą mogli przemawiać w imieniu rzesz robotniczych polskich na terenie międzynarodowym socjaliści, a Polskę będzie reprezentował p. Sokal.

— R.

ANGLICY O POLSCE

Największe pismo niedzielne „The Sunday Times" zamieszcza w numerze z dnia 7 b. m. obszerny artykuł p. t.: „The New Poland", napisany przez jednego ze swych redaktorów p. Ernesta Muntona, bawiącego z wycieczką dziennikarzy angielskich w Polsce. Artykuł w obszernem streszczeniu podaje:

— Zaledwie przed 10 dniami Polska obchodziła dziesięciolecie Traktatu Wersalskiego, który uznał ją za państwo suwerenne. Zdawało się wówczas, że Polska weszła na drogę długiej wytężonej pracy. Dzisiaj po dziesięciu latach przewidywania te urzeczywistniają się w całej rozciągłości. Okres 10-letni jest krótką chwilą w życiu narodów, jednakże ogrom pracy, wykonanej w tym okresie, może być należycie oceniony, jeśli się będzie pamiętało o wyjątkowo trudnych warunkach, w których znalazła się Polska, która w roku 1914, rozdarta na trzy prowincje między zaborców rosyjskich, austrjackich i niemieckich walczyła na trzech frontach. W tym stanie rzeczywistości, gdy narody zwycięskie uznały całkowitą niezależność Polski z wolnym dostępem do morza, jako warunkiem koniecznym zachowania pokoju, ze świtaniem nowej przyszłości Polska stanęła wobec wielkiego zadania przebudowy. Zadanie było tem trudniejsze, że w wykonywaniu go stało na przeszkodzie nieustalenie granic państwa, dokonane ostatecznie w dniu 3 lutego 1923 roku.

Jednak Polska przystąpiła do pracy z silną wolą, o czem świadczą wyniki, osiągnięte na wszystkich polach. Wskazuje na to również miasto Poznań którego ludność nie przekracza ćwierci miljona, a które potrafiło zorganizować wielką wystawę, nazwaną niejednokrotnie polskiem „Wembley". To określenie odpowiada rzeczywistości, gdyż Wystawa Poznańska jedynie pod względem rozmiarów terenów, jakie zajmuje, ustępuje angielskiej, która przecież była wspaniałą panoramą Imperjum Brytyjskiego i wszystkiego, co pod tą nazwą należy rozumieć. Wystawa Poznańska ma charakter ściśle wystawy krajowej. Jej przygotowanie trwało dwa lata, a w planowaniu wystawy wytknięto sobie pewne cele stałe.

Wystawa jest świadectwem tego, co można uczynić w ciągu kilku lat w dziedzinie przekształcenia struktury politycznej, gospodarczej i społecznej. Musimy pamiętać, że Polska musiała z ruin i zniszczenia powojennego stworzyć właściwy system polski, stworzyć własną organizację państwową.

Oto próbka, potwierdzająca nasze zdanie w odniesieniu do produkcji surowców:

W roku 1919 wyprodukowano węgla 25.326.000 ton, rudy żelaznej 154.8 tys. ton, cynku 381,1 tys. ton, nafty 831,1 tys. ton, soli 240,9 tys. ton i soli potasowej 10,3 tys. ton, a w r. 1928 wyprodukowano: węgla 40,611 tys. ton, żelaza 736,9 tys. ton, cynku 338,3 tys. ton, nafty 743,6 tys. ton, soli 400,8 tys. ton oraz soli potasowej 341,7 tys. ton .Kwestia bezrobocia występuje w Polsce łagodnie i ma charakter czysto sezonowy.

W kraju rolniczym, jak Polska, zatrudniającym na roli 65 proc. ludności, częściowe bezrobocie jest bowiem nieuniknione. W dziale przemysłu fabrycznego w r. 1928 ilość godzin pracy wzrosła o 65 proc. w porównaniu z okresem z przed trzech lat. Pozatem pawilon rządu obrazuje bardzo przejrzyście wyniki prac na polu budownictwa. Wiele wspaniałych gmachów postawiono w Warszawie i innych większych miastach kraju. Rozbudowa dróg i kolei rozwinęła sprawność komunikacji. Wybudowano wiele mostów i zreorganizowano wiele placówek przemysłowych.

Polska pracująca zapowiada proces pacyfikacji. Polacy są usposobieni narodowo. Należy pamiętać, że niedawna przeszłość była zbyt bolesna, aby ją tak szybko mogli zapomnieć, jednakże duch narodowy i poświęcenie, z którem Polacy przystępują do odbudowy swej Ojczyzny, oznaczają, że stare animozje zostaną zapomniane. Polacy są narodem o wysoko rozwiniętej umysłowości, a nowe pokolenie oddane będzie z pewnością całkowicie raczej pracy pokojowej, aniżeli wojnie.

Wrażenia, które odbiera się po kilkudniowym pobycie na terenie Wystawy Poznańskiej, daje wierny obraz olbrzymiej energji, jaką Polska demonstruje przed światem, wykazując swe wysokie walory i stwierdzając, że godną jest zaszczytnego miejsca wśród narodów.

Jadąc do Poznania, miałem sposobność poznać polski Bałtyk. Silny wyraz nowego ducha, który ożywia Polskę. Nowy port polski, położony na tem wybrzeżu — Gdynia, przechodzi obecnie proces rozbudowy. Gdańsk, jako port wyjściowy, zastrzeżony Traktatem Wersalskim, nie mógł wystarczyć Polsce, było więc jej dążeniem naturalnem i potrzebą rozszerzenie możliwości ekspansji, tembardziej, że Gdyni nadano całkowicie polski charakter. Do rozbudowy portu przystąpiono w r. 1921 i prace w tym kierunku trwają nadal. Jakkolwiek roboty te trwają, już dziś staje się widocznem, że Gdynia może dojść do znaczenia największego portu europejskiego. Już w dzisiejszym stanie rozwoju Gdynia posiada charakter najbardziej współczesnego portu na Bałtyku. Nie tak dawno, bo w tygodniu bieżącym, w Gdyni rozładowano wielki parowiec o pojemności 24.000 ton.

Ruch towarów, zwłaszcza w zakresie eksportu węgla, drzewa, cementu i artykułów żywnościowych wzmaga się z każdym miesiącem, a faktem jest, że gdy budowa Gdyni zostanie ukończona, zdolność przeładunkowa portu będzie sięgała 15 miljonów ton rocznie. W roku bieżącym ruch przeładunkowy przekroczy prawdopodobnie 8 miljonów ton. W obecnym stanie gotowości port w Gdyni może pomieścić jednocześnie 20 okrętów. Gdynia posiada składy towarowe, elektrownię, warsztaty reparacyjne, składy węgla, okrętowe, dźwigi etc. Dodać należy, że ruch towarowy przez Gdynię nie ogranicza się tylko do samej Polski, gdyż port spełnia już dzisiaj rolę tranzytowa dla towarów, idących do lub z Rosji, Ukrainy, Rumunji i Czechosłowacji.

Wbrew niektórym twierdzeniom, rozbudowa Gdyni i jej portu potwierdza fakt, że piękno okolicy nie utraci nic ze swego uroku przez powstanie wielkiej placówki gospodarczej, jaką jest port gdyński na polskim Bałtyku.

GŁOSY I ODGŁOSY

JAKOŚ TO BĘDZIE...

Głos Prawdy narzeka na publicystów „endeckich", którzy „straszą świat wojną" i uzależniają „niemal samo istnienie Polski od ewakuacji Nadrenji". Zdaniem „Głosu Prawdy" publicyści dają przykład „rozumowania defetystycznego".

Zatem żadnego niebezpieczeństwa niema. Nic nam z nikąd nie zagraża. Cieszmy się i używajmy urlopów.... Jakoś to będzie... za Polskę myśli „Głos Prawdy"... i Kurjer Czerwony z Expressem...

BYŁY CONTRA GŁOS PRAWDY

W ostatnich dniach na szpaltach „Robotnika" zaczęły się ukazywać artykuły podpisane pseudonimem: „Były" a z treści swej bardzo przykre dla obozu, reprezentowanego przez „Głos Prawdy". — Pismo to wyraziło w połemice przypuszczenie, iż ów „Były" z „Robotnika" jest... niewiastą, czemu „Były", nie odsłaniając przyłbicy, stanowczo zaprzeczył. Najostrzej ów zamaskowany autor zaatakował b. ministra poczt i telegrafów p. Miedzińskiego, który w odpowiedzi w liście zamieszczonym w Głosie Prawdy wystąpił przeciw tej „tajemniczej" osobie. Onegdaj sza Gazeta Warszawska pisze:

— Jak podało jedno z pism warszawskich, czemu „Robotnik" nie zaprzeczył, pod pseudonimem tym (Były) ukrywa się senator Andrzej Strug, wielki mistrz jednej z lóż masońskich w Polsce, znany powieściopisarz...

Gazeta Warszawska wyraża przypuszczenie, że „zadarcie z takim potentatem", może narazić p. Miedzińskiego na kłopoty.

We wczorajszym Robotniku „Były" oświadcza pod adresem Głosu Prawdy i p. Miedzińskiego:

— Kim jestem, tego nie ujawnię. Bo nie wierzę w Wasze „fair play". Bo są pośród Was ludzie, którzy „przysięgali na wierność" — nie tak dawno — komu innemu, nie Piłsudskiemu. Umarła we mnie i wiara w Was i zaufanie do Was. Wy chcecie niszczyć ludzi i używacie ku temu niedozwolonej broni. Dlatego liczenie na waszą „lojalną grę" jest już niewykonalne.

„Przysięgali komu innemu" — bardzo to brzmi tajemniczo...

GDZIE MIEJSCE?

W uroczystościach czeskich ku czci św Wacława w Pradze brały udział grupy Polaków, liczące około 900 osób. Polacy dobrze się prezentowali i byli witani bardzo życzliwie, nie brali jednak udziału w pochodach gimnastycznych obok czesko-słowackiego i jugosłowiańskiego „Orła". Nie było tam naszego „Sokoła". Dlaczego? Ks. Jan R. rzecz tę wyjaśnia w Głosie Narodu:

— Dlatego, że od paru lat należy do Związku Sokołów Słowiańskich, kierowanego przez czeski związek Sokołów, — organizację, opanowaną przez husytów i wrogów katolicyzmu. Dość powiedzieć, że w piątek, podczas uroczystości zaaranżowanej w rocznicę śmierci Husa właśnie Sokoli czescy pełnili straż przy jego pomniku, a przez czeskich katolików uważani za awangardę husytyzmu i antykatolickiego obozu w Czechosłowacji. Trzeba tedy jakiegoś fatalnego nieporozumienia i ignorancji, żeby polski i katolicki „Sokół" należał do organizacji o charakterze wybitnie antykatolickim. — Bo trudno przypuścić, żeby do niej należał, wiedząc o ideologji czeskiego „Sokoła". Na dobitek w dzisiejszym numerze „Rana" czytam w sprawozdaniu ze zjazdu czeskiego w Pilźnie, urządzonego przeciwko praskim uroczystościom święta - wacławowskiego, że na tym zjeździe pojawiła się delegacja polskiego „Sokoła"... Czescy katolicy będą musieli widzieć w tem do pewnego stopnia demonstrację polskiego „Sokoła" przeciw czeskiemu „Orłowi".

Sądzę, że jest czas najwyższy usunąć raz wreszcie to ciągnące się od paru lat nieporozumienie. Miejsce polskiego „Sokoła" jest nie obok antykatolickiego i husyckiego „Sokoła", z którym go łączy tylko pusta nazwa, ale obok słowiańskich „Orłów", z którymi łączy go duch katolicki i ideologja. W każdym razie tegoroczne uroczystości święto - wacławowskie winny dać początek dyskusji i zastanowieniu, czy polski „Sokół" ma nadal wobec Słowiańszczyzny pokrywać antykatolicką działalność czeskiego „Sokoła"?

ŻYCIE KATOLICKIE

WYJŚCIE PAPIEŻA Z WATYKANU

Wobec oficjalnego postanowienia, że Ojciec św. weźmie udział w dniu 25 bm. w procesji na placu św. Piotra, można ustalić z całą pewnością porządek procesji.

Procesja wyruszy z kaplicy Sykstyńskiej do portyku bazyliki, przejdzie wśród kolumnady prawego krużganku, następnie przez plac św. Piotra i lewym krużgankiem powróci do kościoła św. Piotra. Na placu przed kościołem ma być wzniesiony ołtarz, skąd Ojciec św. udzieli zgromadzonemu ludowi swego błogosławieństwa.

Plac św. Piotra jak również przylegający Piazza Rusticucci zostanie zamknięty przez kordony wojska. Uczestnicy procesji będą ustawieni grupami około obelisków; dla przedstawicieli władz i korpusu dyplomatycznego wzniesione będą trybuny na stopniach, wiodących do bazyliki. Kościół św. Piotra podczas procesji, która odbędzie się później po południu, będzie opróżniony. Papież niesiony będzie na pewnego rodzaju podjum pod baldachimem.

W procesji ma wziąć udział z górą 3.000 seminarzystów, którzy zjechali do Rzymu ze wszystkich stron świata na kongres teologiczny. Uroczystość będzie trwała około godziny. Na wieczór przewidziana jest rzęsista iluminacja kopuły i kolumnady św. Piotra.

KATOLICY O KODYFIKACJI PRAWA MAŁŻEŃSKIEGO

Marszałek Sejmu p. Daszyński otrzymał w ostatnim czasie szereg rezolucji, powziętych na wiecach parafialnych na temat kodyfikacji prawa małżeńskiego.

Jedna z takich rezolucji, którą nadesłał proboszcz kościoła parafjalnego w Modrzu, woj. poznańskiego, ks. Dzienkiewicz, opiewa:

„Stwierdzamy, że pewne koła, nie rozporządzające zresztą decydującemi wpływami, zabiegają o wniesienie przez rząd ustawy małżeńskiej, niezgodnej z zasadą katolicką.

W imieniu społeczeństwa katolickiego przestrzegamy, że nie wchodząc w poglądy na to zagadnienie kół niekatolickich, polacy - katolicy nie pozwolą sobie narzucić ustawy sprzeciwiającej się zasadom Kościoła katolickiego.

W imieniu wyborców katolików przypominamy posłom i senatorom, iż podczas wyborów uroczyście obiecywali stać na straży wolności i zasad religji katolickiej. Zawód w tej dziedzinie zmusi wyborców katolików do pociągnięcia do odpowiedzialności niesłownych kandydatów.

Najdostojniejszy Episkopat polski za pewniamy z powagą, że gdy dojdzie do walki o wolność kościoła, znajdzie swoich wiernych gotowych do czynu."

STOWARZYSZENIA MŁODZIEŻY POLSKIEJ

POMOGĄ GŁODNYM NA WILEŃSZCZYŹNIE

Jak wiadomo, część Woj. Wileńskiego, zwłaszcza powiaty północne, została nawiedzona klęską głodu. Czynniki rządowe i społeczne wytężyły swą energię w celu ulżenia doli mieszkańcom tych ziem. Na tym terenie jest spora liczba Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej, najliczniejszej dzisiaj organizacji młodzieży pozaszkolnej u nas. Otóż centrala S. M. P. w Wilnie, t. j. Związek M. P., z inicjatywy sekretarza generalnego, ks. Franciszka Kafarskiego rozpoczął akcję pomocy dla członków S. M. P. Inicjatywę tę poparła ogólno - polska centrala S. M. P. — Zjednoczenie Młodzieży Polskiej w Poznaniu, a wszystkie Związki M. P. zbierają składki na rzecz Stowarzyszenia M. P. w Wileńszczyźnie, których członkowie są w krytycznej potrzebie. Bratnie S.M.P. energicznie już się zabrały do akcji i szereg poważniejszych składek już wpłynęło do Z. M. P. w Wilnie. Między innemi S. M. P. w Poroninie na Skalnem Podhalu zebrało w swojej gminie sumę zł. 263, dzięki kierownictwu swych patronów: p. naczelnika gminy p. Józefa Majelczyka i ks. proboszcza J. Moździenia.

Podobne fakty nie są odosobnione; chlubnie one świadczą o więzi organizacyjnej katolickiej organizacji S. M. P., co należy podnieść z wielkiem uznaniem. Wobec powyższych faktów nie wątpimy, że akcja ta wyda odpowiednio wielkie rezultaty w ogólnym wyniku. Tę akcję Wileńskiego Związku M. P. protegują zawsze dla spraw młodzieży oddany J. E. ks. Arcybiskup R. Jałbrzykowski, Metropolita Wileński (KAP.).

PRZED ZJAZDAMI KATOLICKICH AKADEMIKÓW

VIII „TYDZIEŃ SPOŁECZNY" I II KONGRES „ODRODZENIA".

Minęły już dawno czasy, kiedy na uniwersytetach większość młodzieży hołdowała poglądom radykalnym i socjalistycznym. Dziś coraz więcej akademików skłania się ku światopoglądowi katolickiemu. Dowodem tej ewolucji młodego pokolenia są liczne wiece i manifestacje akademickie, a w najbliższych miesiącach uwidocznią to VIII Tydzień Społeczny w Lublinie i II Kongres Odrodzenia w Warszawie.

Tygodnie Społeczne, wzorowane na analogicznych zjazdach francuskich działaczy katolickich, odbywają się corocznie z końcem sierpnia w Lublinie. Liczba uczestników pierwszego „Tygodnia" w r. 1922 wynosiła 30, obecnie przybędzie prawdopodobnie około 300 osób.

Są to przeważnie członkowie Stowarzyszenia Młodzieży Akademickiej „Odrodzenie", które te zjazdy organizuje, ściągając młodzież z całej Polski i zapraszając prelegentów. Prelegentami są zawsze najwybitniejsi przedstawiciele myśli i pracy katolickiej w Polsce. Po każdym wykładzie, a jest ich zwykle kilkanaście, odbywa się dyskusja.

Tegoroczny „Tydzień Społeczny" rozpocznie się w dniu 20 sierpnia. W programie znajduje się kilka referatów z dziedziny filozofji katolickiej, dalej referaty o Akcji Katolickiej, o pracy zawodowej o etatyźmie i wolności gospodarczej, o korporacyjnej budowie społeczeństwa, następnie kilka referatów o narodzie i państwie, o obowiązkach i prawach mniejszości narodowych, o posłannictwie dziejowem Polski i t. d. Od paru lat część wykładów ogłasza się później drukiem.

Wysoki poziom referatów oraz podniosła a miła atmosfera, jaką stwarza pełna entuzjazmu młodzież, czynią „Tygodnie" najpiękniejszemi zjazdami, jakie się w Polsce odbywają. Są one dostępne nietylko dla akademików. Bliższych informacyj o warunkach uczestnictwa zasięgać można w Uniwersytecie Lubelskim.

Wkrótce po „Tygodniu Społecznym", mianowicie w dniach 27 — 29 października urządzi „Odrodzenie" w Warszawie wielki kongres z okazji dziesięciolecia istnienia organizacji. Pierwszy kongres „Odrodzenia" odbył się w grudniu 1922 r. i był bodaj że największym z kongresów akademickich, jakie się dotychczas w Polsce odbyły. Drugi będzie zapewne jeszcze wspanialszą manifestacją młodej inteligencji katolicko - społecznej (S.).

KULTURA I SZTUKA

OFIARY POW. ZAKŁADU UBEZPIECZEŃ WZAJ.

Wzorem lat ubiegłych Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych i w tym roku przeznaczył część nadwyżki bilansowej w dziele przymusowych ubezpieczeń budowli od ognia na ogólne cele użyteczności publicznej.

Całkowita suma darów i zapomóg wypłaconych przez P. Z. U. W. z tego tytułu wynosi w roku bieżącym 68.500 złotych.

Z sumy tej różne instytucje naukowe i oświatowe otrzymały około 20.000 zł. a mianowicie: Towarzystwo Naukowe Warszawskie zł. 3.000, Polska Macierz Szkolna (Zarząd Główny w Warszawie) zł. 2.000, Polska Macierz Szkolna w Gdańsku zł. 1.000, Kasa im. Mianowskiego zł. 1.000, Studjum Administracji Komunalnej przy Wolnej Wszechnicy w Warszawie zł. 1.000 i wiele innych. Na roczne stypendjum dla słuchacza W. S. H., studjującego ubezpieczeniowość, wyasygnowano, podobnie, jak w roku ubiegłym zł. 2.500. Dla młodzieży akademickiej, a mianowicie na fundusz zapomogowy dla słuchaczy Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie zł. 3.000.

Aby podkreślić szczególną wagę, jaką Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych, jako instytucja działająca przeważnie na wsi, przywiązuje do akcji kulturalno - oświatowej wśród szerokich mas ludowych, wyznaczono również szereg subsydjów dla związków i instytucyj ludowych, jak: Związek Młodzieży Ludowej Wiejskiej w Warszawie (zł. 3.000), Zrzeszenie Samopomocy Gminy Wiejskiej w Polsce (zł. 2.000), Wiejski Uniwersytet Ludowy w Szycach (zł. 1000), Towarzystwo Kursów Rolniczych im. Staszica (zł. 1000) i wiele innych. Ponadto większe sumy otrzymały instytucje humanitarne, opiekujące się dziećmi, „Liga Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej i Komitet Floty Narodowej, Liga Morska i Rzeczna i t. p. Pokaźny zasiłek, bo 3.000 zł. na urządzenie placu sportowego otrzymał Miejski Komitet Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego w Pruszkowie. Wśród obdarowanych instytucyj znajdują się nadto: Komitet Główny pomocy Wileńszczyźnie, Związek Harcerski, Koedukacyjne Gimnazjum dla dzieci Gruźliczych w Zakopanem, Komitet Opieki nad mieszkańcami osiedli miejskich, Związek b. uczestników powstania i wiele innych.

HIERONIM ZALESKI.

Na rozdrożu

POWIEŚĆ.

26)

— Czyż ten lud temu winien?... — postawił sobie pytanie. Nie, po stokroć nie. W jego duszy tkwi, może mniej świadome, ale to samo przywiązanie, ta sama miłość do ziemi rodzinnej, a ludzie tylko wyprani ze wszelkiej uczciwości, z sumienia, z honoru i patrjotyzmu — wyzyskują to uczucie, biedę i wrodzony egoizm, by z rozdwojenia dwóch warstw społecznych osiągnąć dla siebie korzyści, zdobyć, co się zdobyć da, dopóki trwa jeszcze ferment powojenny!

— Ale jeżeli w Polsce tych bezsumiennych jest wielu—rozważał w dalszym ciągu—co nas czeka w przyszłości? Czyż tacy burzyciele jedności narodowej nie wykuwają na swojem kowadle nowych kajdan niewoli dla Polski?!...

Zimny dreszcz przebiegł mu po ciele.

Woźnica odwrócił się do niego.

— Kętrzyce, panie poruczniku — rzekł, wskazując batem bielejące w oddali ściany siedziby pana Roszkowskiego.

Dzwoniąc żelaziwem, stare i obdarte powozisko wtaczało się właśnie w bramę kętrzyckiego dworu, gdy z poza żywopłotu, od prawej strony dziedzińca, doleciał uszu Adama tętent cwałującego konia.

Zwrócił oczy w tę stronę i ujrzał przednią część końskiego korpusu ponad żywopłotem — w powietrzu!

Chwila, krótka jak mgnienie oka i koń już był po tej stronie ogrodzenia, przeniósłszy na swym grzbiecie przez tę niebezpieczną przeszkodę młode dziewczę, piękne jak marzenie, któremu z pod czarnej aksamitnej dżokejki wypłynął i rozsypał się przy brawurowym skoku złotych włosów.

— Brawo! — zawołał ułan, doznawszy podwójnie przyjemnego wrażenia z powodu niezwykłej urody dziewczyny i z powodu jej odwagi oraz wprawy we władaniu koniem.

Równocześnie w otwartem oknie ukazała się rumiana twarz starszego pana, który ustami burczał, ale oczami uśmiechał się do młodej panny, galopującej pod oknami.

— Biedy sobie kiedy napytasz! Przez taki płot! — no proszę, co sobie umyśliła!...

— Szumka wspaniale bierze wujaszku!... — zawołała i znikła za węgłem domu.

Rozklekotany wehikuł, wiozący Adama, zmierzał przed ganek, na którym zjawił się ten sam szpakowaty pan dla powitania gościa.

— Śmiałowski — przedstawił się Adam.

— A! — zawołał gospodarz — Śmiałowski?! Chyba krewny nieboszczyka pana Jacka z Trześniowa?...

— Synowiec, a syn Apolinarego...

— Taak?!... Pana Apolinarego?!... No proszę!... Apolinarego! A to się cieszę, bardzo się cieszę — mówił pan Roszkowski — znałem pańskiego rodzica, pamiętam — wprawdzie znacznie był starszy odemnie, ale znaliśmy się — bywał u moich rodziców... ożenił się z panną Ireną Kołaczkowską z Konstantynówki — bylem na ślubie...

— To moja matka...

— Coś słyszałem, że pan Apolinary nie żyje...

— Osierocił mnie, gdy miałem lat siedem...

— A pani Irena?...

— Umarła wkrótce po ojcu...

— Umarła? — proszę!... Biedactwo!.. Tak to życie ludzkie, jest i niema — ale proszę bliżej!...

Weszli do gabinetu pana Roszkowskiego. Wszystko tu było nowe — zapach żywicy walczył z zapachem pokostów, politury i lakierów.

— Pachnie, — prawda?... mimo otwartych okien — mówił pan Roszkowski — trudno, co było stare, szacowne, drogie, bo pamiątkowe poszło z dymem, musiało się budować nowe i nowemi gratami urządzać...

— Jestem także na tej drodze — rzekł Adam — i właśnie dziś w tym celu pozwoliłem sobie pana zaniepokoić...

— O cóż idzie?...

— Hotelarz ze Staszowa skierował mnie do pana...

— Kukiełka?! Wszędzie i zawsze ten Kukiełka!...

— Zapewnił mnie, że mogę w Kętrzycach nabyć cegłę...

— Tak, oczywiście... Tym razem przypadkowo powiedział Kukiełka prawdę — zaśmiał się pan Roszkowski — ileż panu cegły będzie potrzeba?

— Nie mam pojęcia.

— Może ma pan plany budowy...

— Także nie — na razie sam sobie naszkicowałem...

To rzekłszy, wydobył arkusz papieru i położył go przed panem Roszkowskim.

Właściciel Kętrzyc, włożywszy na nos binokle, przyglądał się szkicowi.

(C. d. n.).

BITWA MORSKA NAJBLIŻSZEJ PRZYSZŁOŚCI

Na łamach jednego z pism angielskich jeden z dziennikarzy opisuje swe wrażenie z udziału w ostatnich manewrach floty wojennej Wielkiej Brytanji. Dziennikarz brał udział w manewrach na pokładzie okrętu linjowego i w następujący sposób opisuje walkę, która może być wizją bitwy morskiej w przyszłości:

Eskadra zdąża pełną parą, by stanąć do akcji. W pancernej wieży, ponad mostkiem kapitańskim okrętu linjowego, dyżuruje oficer i odbiera meldunki iskrowe.

— W ciągu 15 minut zbliżymy się do nieprzyjacielskiej eskadry krążowników rzekł oficer, odebrawszy ostatnie wiadomości.

Przed nim na stole leżały mapy, na których wyznaczona jest marszruta niewidzialnej jeszcze eskadry nieprzyjacielskiej. W dali płynie kilka torpedowców, w odległości 10 mil wynurza się niespodziewanie z głębin morskich łódź podwodna i komunikuje nam to, co widziała lub słyszała. Lotnik, który wyleciał na zwiady, melduje dalsze szczegóły swoich obserwacyj. Cała eskadra groźna i milcząca napozór, chwyta chciwie każdy odgłos, każdą wieść, sztab oficerski rozważa ją, omawia. Wiadomości, meldunki, rozkazy—gonią jedne za drugiemi, a kapitan studjuje uważnie mapy. Przyglądam się z zainteresowaniem i szacunkiem. Przyszły mi na myśl podniesione ostatnio zarzuty przeciwko flocie. Niektórzy twierdzą, że okręt wojenny stał się przeżytkiem. Gdyby tak było w istocie, to cała nasza flota byłaby zbyteczna. Eskadra nie jest zbieraniną niezależnych od siebie jednostek, lecz ściśle z sobą związana całością. Pojedyńczy krążownik bez innych okrętów, wchodzących w skład eskadry wojennej, jest bez znaczenia.

Otwierają się drzwi

Nagle otwierają się drzwi wieży. Nowa wiadomość: samoloty nieprzyjacielskie po prawej stronie okrętu! Bitwa sie zaczyna. Wyszedłem z kabiny na mostek kapitański. Wbrew woli zaczynam się niepokoić.. Nienawidzę wojny i wrzawy wojennej, a za chwilę ma mi się ukazać przed oczyma wizja przyszłej wojny.

Morze jest spokojne, ciche, słonko świeci. Ciemne potwory pancerne prują fale w wyciągniętej linji. W odległości stu metrów od nas znajduje się okręt admiralski, a za nim dumny zastęp eskadry bojowej. Każda wieża pancerna jest obsadzona załogą, za ścianami stalowemi obsługi armat stoją już gotowe.

W magazynach amunicji czekają tylko na rozkaz. Wszystkie działa przeciwlotnicze gotowe są do strzału, wszystkie karabiny maszynowe skierowane na nieprzyjaciela. My, wraz z krążownikami, stanowimy główną część składową, serce eskadry, a wokół nas znajdują się nasi pomocnicy i przednie straże: torpedowce, które nas osłaniają, łodzie podwodne, mniejsze krążowniki, które pod osłoną naszych ciężkich dalekonośnych dział przeszukują okolicę i wreszcie, niezbyt daleko, najnowszy nabytek naszej floty—eskadra lotnicza.

I tak pod pełną parą idziemy do boju. Za chwilę ruszają samoloty. Okręt, który je wiezie na swym pokładzie, staje w pozycji pod wiatr. Jeden, dwa, trzy, cztery, pięć, sześć — w krótkich odstępach czasu wystrzelają w przestworza stalowe ptaki, obładowane bombami. Ruszają na spotkanie samolotów nieprzyjacielskich.

Gdzie jest nieprzyjaciel

Lecz gdzież jest nieprzyjaciel? Przykładam lornetkę do oczu, by tem łatwiej dostrzec coś na skraju horyzontu. Napróżno!

— Torpedowce zaatakowane! — melduje ktoś z mostku.

Zbliżyłem do oczu szkła. Spostrzegłem w dali nasze torpedowce, a nad nimi, jak osy samoloty. Obraz walki zmienia się. Rozpoczyna się pojedynek w przestworzu. Nagle spada na wszystko czarny cień: torpedowce rozpostarły ciemną zasłonę dymową. I nic już nie widać.

Eskadra nasza gotuje się do odparcia ataku. Wprawdzie „osy“ są już nad nami, ale my już je odkryliśmy. Nasze działa przeciwlotnicze otwierają ogień. Ze wszystkich stron rozgorzał zawzięty bój — marynarza przeciw lotnikowi. Mały aparat spada na nas i zasypuje nas gradem kul z karabinu maszynowego. Łoskot jego maszyny zagłusza wszystko, nawet huk wystrzałów z pokładu naszego okrętu. Po chwili odpędza go jeden z naszych samolotów.

Tymczasem z prawej strony atakują nas torpedowce powietrzne. Zniżają swój lot do 20 stóp ponad wodę i spuszczają błyszczącą torpedę, wymierzając ją w nasz okręt.

Z chwilą rozpoczęcia ataku torpedowego cała flota rozpoczyna natychmiast manewrować zygzakami, by wyminąć tor pedę.

Atak powietrzny na flotę oznacza 10 minut najwyższego napięcia i trwogi. Samoloty pojawiają się, spełniają swoje zadania i znikają. Krążowniki wyrównują linję. Admirał kontroluje wszystko jeszcze raz i sygnalizuje, że za pięć minut wystąpi do walki głównej eskadra bojowa. I teraz dopiero rozpoczyna się właściwa bitwa morska.

JĘZYKI EUROPEJSKIE

Korespondent United Press podaje, że stosownie do zebranej statystyki przez szwajcarskie pismo „Neue Auerche Zeitung“ język angielski w ostatniem stuleciu zdobył nawiększą popularność w świecie.

Jeszcze w r. 1830 zaledwie 20 miljonów ludzi posługiwało sie jezykiem angielskim jako macierzystym. Obecnie nie mniej niż 160.000.000 ludzi uważa ten język za swój macierzysty, a 60 miljonów dodatkowo rozumie go, choć nie uważa za własny rodowity.

Pismo to twierdzi, że obecnie niema zakątka na kuli ziemskiej gdzieby nie można się porozumieć w języku angielskim

Językiem niemieckim mówiło sto lat temu 32 milj. osób, a dziś posługuje się nim od 80 do 90 milj.

Używanie języka holenderskiego wzrosło w ostatniem stuleciu z 6 milj. do 15 milj., szwedzkiego z 3,200.000 do 7 i pół milj. i duńskiego z 2,100.000 do 5 milj.

Wzrost języków łacińskich nie był tak znaczny. Językiem włoskim mówiło sto lat temu 21 milj., obecnie mówi nim 45 milj. Językiem hiszpańskim posługiwało się sto lat temu 35 milj., a obecnie 50 miljonów.

Język dyplomacji, którym jest język francuski, wzrósł w ostatniem stuleciu z 32 milj. do 45 milj. Język ten jednak rozumie prócz tej liczby 75 milj. osób.

Pismo to oblicza, że język turecki jest jedynym, który stracił na swojej popularności. W r. 1830 mówiło nim 30 milj., a obecnie języka tego używa tylko 24 milj. osób.

Korespondent United Press ani słowem nie donosi o tem, co owo pismo szwajcarskie mówi o językach narodów słowiańskich. Sądzi, że zapewne w Ameryce nikt się nie interesuje takim drobiazgiem jak języki słowiańskie.

Krótkowzroczny to człowiek, choć dla samej ciekawości, będąc w Europie, powinien się był poinformować o przyszłości narodów słowiańskich.

Językami słowiańskiemi posługuje się dziś daleko większa ilość osób, niż językiem angielskim, bo przeszło 250 miljonów ludzi.

KOREA W WALCE Z TYTONIEM

Bonza przy pagodzie Luwohami - Menittkitt w Trmolokmo-Wehawdzitscha, Sivo Seira, rozpoczął walkę z nałogiem palenia tytoniu w Korei. W tym celu została założona specjalna organizacja abstynecka od tytoniu. Ponieważ w Korei kobiety nie palą tytoniu, członkami tej organizacji są sami mężczyźni. Zadaniem stowarzyszonych jest powstrzymanie się osobiste od palenia i propaganda idei abstynenckiej wśród swoich znajomych.

Sivo Seira napisał całe dzieło, uzasadniające abstynencję od nikotyny.

Dzieło to ma być przetłumaczone na język japoński i chiński i rozszerzone na sąsiednie kraje. Autor przywodzi wiele argumentów teologiczno - moralnych na poparcie swojej tezy. Między innemi twierdzi, że ci, co za życia podlegają nałogowi palenia tytoniu, będą po śmierci zamienieni w obłok, podobny do dymu i przeganiani wiatrem po dolinie ziemskiej.

POSTĘP NA POLU MEDYCYNY

Profesor dr. Hans Much, dyrektor Instytutu Badań Tuberkulicznych w Hamburgu wynalazł, poparty licznemi doświadczeniami, sposób na zneutralizowanie działania trującego morfiny i innych roślin trujących. Środek ten nie pozbawia użycia morfiny działań, mających zastosowanie w medycynie. Wobec powszechnego stosowania morfiny w wypadkach chirurgicznych i chorobach z objawami wszelkiego rodzaju bólów, odtrutka ta będzie miała w lecznictwie znaczenie pierwszorzędne.

JAK RADJO STŁUMIŁO EPIDEMJĘ

Na Alasce w kilku wioskach, położonych wzdłuż rzeki Youkon wybuchła ospa. Jeden z misjonarzy, posiadający krótkofalowy radjonadajnik, w obawie przed rozprzestrzenieniem się epidemji, podał o tem wiadomość w świat wraz z prośbą o nadesłanie najprędzej odpowiedniej ilości szczepionki ochronnej.

Pewien radjoamator - krótkofalowiec w Seattle odebrał tę depeszę i natychmiast podał ją dalej. Posłyszał ją z kolei fabrykant samochodów w Fairbanks. Wydał natychmiast polecenie zakupna pewnej ilości limfy i dostarczenia jej aeroplanem na miejsce. Misjonarz ze swymi pomocnikami przystąpił zaraz do zbiorowej operacji szczepienia ospy wszystkim mieszkańcom wioski i epidemja natychmiast wygasła

NOWA LEGENDA O CARZE

Emigracja rosyjska została poruszona przez sensacyjne oświadczenie niejakiego Bechtiejewa, ogłoszone w monarchistycznym tygodniku „Carskij Wiestnik“.

Bechtiejew, który przed rewolucją rosyjską zbliżony był do dworu rosyjskiego, utrzymuje, iż miał w pewnem mieście jugosłowiańskiem spotkanie z Anglikiem Johnsonem, byłym sekretarzem w. ks. Michała Aleksandrowicza. Johnson który według wszystkich dotychczasowych wiadomości zginął w Rosji wraz z w. ks. Michałem Aleksandrowiczem, miał się obecnie zjawić w Jugosławji i oświadczyć w rozmowie z Bechtiejewem, iż wszyscy członkowie rosyjskiej rodziny carskiej z wyjątkiem w. ks. Aleksego Mikołajewicza b. następcy tronu rosyskiego, znajdować się mają przy życiu.

Bechtiejew twierdzi, iż Johnson zapewnił go, iż pogłoski o zamordowaniu cara Mikołaja II i jego rodziny przez bolszewików w 1918 r. nie odpowiadają prawdzie i że zarówno car, jak i w. ks. Michał Aleksandrowicz i inni członkowie rodziny carskiej pozostają w ukryciu.

B. następca tronu w. ks. Aleksy umrzeć miał wskutek zapalenia nerek w dniu 17 lutego 1922 r.

Bechtiejew oświadcza, iż może przysiąc na prawdę tego oświadczenia.

POSTĘP A TRADYCJA

Posłowie i Ministrowie z socjalistycznej Partji Pracy szanują tradycyjne zwyczaje parlamentarne. Ministrowie udali się — jak to od wieków bywa — do pałacu królewskiego, a mowa tronowa, odczytana przez socjalistycznego Ministra, zawierała wszystkie te zwroty na cześć króla które się utarły w poprzednich wiekach. Nie przyszło socjalistom do głowy z temi uświęconemi tradycją obyczajami walczyć, a tem mniej domagać się naprz. zniesienia monarchji.

Ten szacunek dla przeszłości dobrze świadczy o rozumie politycznym przywódców Labour Party. Wiedzą oni, że z punktu widzenia demokracji i postępu społecznego ważniejsze jest, by istniał np. 8-godzinny dzień pracy, niż jakaś pusta formuła republikańska.

To odróżnia także socjalistów angielskich od socjalistów w niektórych krajach kontynentu. Wszak pamiętamy, że jednym z pierwszych zarządzeń gabinetu p. Moraczewskiego w r. 1918 było skasowanie korony na głowie Orla Białego.

Nie mają tradycyj ludy koczujące i wogóle społeczeństwa stojące na bardzo niskim stopniu kultury. Tradycja jest jednym z najsilniejszych węzłów łączących jednostki w narody. Jak z jednej strony szkodliwem jest ślepe uwielbienie przeszłości i podtrzymywanie tego wszystkiego, co ona pozostawiła, a co już do życia nie jest zdolne, tak z drugiej strony niemniej szkodliwe jest burzenie i niszczenie tradycyj i zapominanie o tem, że naród jest łańcuchem pokoleń, z których każde powinno pomnażać odziedziczone skarby duchowe i materjalne

Im lepiej rozumie społeczeństwo swą przeszłość, tem trafniej obiera sobie drogę na przyszłość, im bardziej szanuje to, co nagromadziły poprzednie pokolenia, tem szybciej posuwa się naprzód po szczeblach kultury. Postęp zależy w wielkiej mierze od tego, by nie rozpoczynać wciąż budowy na nowo, by oprzeć się na tem, co już jest, by nie burzyć bezmyślnie tego, co istnieje i może być pożyteczne

To też rewolucje nie są czynnikiem postępu. Rewolucja cofa zwykle życie społeczne do prymitywnych form, natomiast prawdziwy postęp odbywa się na drodze ewolucyjnej (S.).

Za czerwonym kordonem

Zabójca ś. p. Twerdochliba rozstrzelany przez bolszewików. Z Moskwy doniesiono o rozstrzelaniu na podstawie wyroku czerezwyczajki niejakiego Dzikowskiego, który swego czasu dokonał skrytobójczego morderstwa na osobie kandydata na Posła do Sejmu, Ukraińca, Twerdochliba.

W r. 1922, podczas akcji przedwyborczej na terenie Małopolski wschodniej, była utworzona lista „Chliborobów“, kandydatów na posłów do Sejmu. Jednym z czynnych działaczy ukraińskich, znanym z wielkiej lojalności wobec państwa polskiego, był Izydor Twerdochlib, który kierunek polityczny „chliborobów“ propagował na wiecach publicznych i przed wyborami objeżdżał wsie i miasteczka. Podczas takiego objazdu był Twerdochlib w sposób skrytobójczy zastrzelony. Mordercy, rekrutujący się z kół ukraińskich, usiłowali szeregiem aktów terorystycznych nie dopuścić do udziału społeczeństwa ukraińskiego w ówczesnych wyborach. Podczas długiego śledztwa aresztowany był jeden ze sprawców skrytobójstwa, Dzikowski, któremu wkrótce potem udało się zbiec z więzienia i schronić się na teren Czechosłowacji. W jakiś czas później Dzikowski wyjechał do Paryża, gdzie zetknął się z agentami Sowietów i przeszedł na służbę bolszewicką, a następnie wyjechał na Ukrainę sowiecką. Dzikowski był jednak śledzony przez agentów GPU, a następnie ścigany jako nacjonalista ukraiński. Za czynną agitację na Ukrainie, był aresztowany i rozstrzelany w Moskwie.

Powrót Trockiego? Dzisiejsza „Mittags Zeitung“ zamieszcza niesprawdzoną pogłoskę, zaczerpniętą z „Morningpost”, jakoby Trocki otrzymać miał pozwolenie na powrót do Moskwy, celem objęcia kierowniczego stanowiska w armji czerwonej.

Z KRAJU

BIAŁYSTOK
Skazanie komunisty

Sąd Okręgowy w Białymstoku skazał na 2 lata twierdzy z zaliczeniem aresztu prewencyjnego Lewickiego Longina, który aresztowany został w Białymstoku dn. 1 maja r. b. na gorącym uczynku działalności antypaństwowej.

GRODNO
Uchwały Sejmiku

Sejmik Grodzieński powziął jednogłośnie uchwałę przymusowego dla całego powiatu grodzieńskiego ubezpieczenia od ognia ruchomości rolnych. Ubezpieczeniu podlegają: inwentarz martwy i żywy, zbiory w ziarnie i w paszy, oraz w słomie (len, tytoń, chmiel), konie, bydło rogate, kozy, owce i trzoda chlewna, sieczkarnie, młockarnie, kieraty, pługi, brony, bryczki, wozy, uprząż i t. p. Ubezpieczenie to na warunkach ulgowych dotyczy tylko gospodarstw drobnych i średnich od najniższej jednostki pomiarowej do 56 ha gruntu. W celu ustalenia wysokości opłat za ubezpieczenie Sejmik powołał specjalną komisję, złożoną z 11 osób.

Na temże posiedzeniu Sejmik Grodzieński uchwalił subwencję na budowę pomnika Elizy Orzeszkowej w kwocie 2000 złotych.

KATOWICE
Otwarcie nowej linji kolejowej

W dniu 10 b. m. odbyło się uroczyste otwarcie nowej linji kolejowej na Śląsku Cieszyńskim, między stacjami Polana — Wisła. Kolej wybudowało Województwo Śląskie kosztem około 1.700.000 zł. Długość trasy wynosi 4,5 klm. Jest to przedłużenie otwartej już w roku ub. linji Ustroń — Polana.

Po poświęceniu nowej linji przez katolickiego proboszcza, ks. Kupkę, i ewangelickiego pastora, Nikodema, obu z Ustronia i po wygłoszeniu przez nich okolicznościowych przemówień, Wojewoda p. dr. Grażyński przeciął wstęgę poczem pociąg ruszył nową linją. Pod Obłazcem zatrzymano pociąg i p. Wojew. przeszedł wraz z otoczeniem przez nowozbudowany most na Wiśle, poczem udał się w dalszą drogę do stacji Wisła, położonej w centrum wsi.

Przed udekorowanym dworcem kolejowym zebrała się liczna publiczność. Po odśpiewaniu przez chór nauczycielski pieśni, poświęcenia dokonał proboszcz z Istebnej, ks. Grimm oraz pastor, Mrowiec, którzy wygłosili przemówienia, a po nich powitał gości zastępca wójta, góral Czyż.

Następnie zabrał głos p. Wojewoda dr. Grażyński, który podniósł radosny moment uroczystości, będącej fragmentem w całokształcie prac nad podniesieniem dobrobytu ludności Śląska. Jest to też wykonaniem programu przemiany wiosek beskidzkich na letnich i ich urządzenie na sposób europejski (Wisla, Jaworzynka, Istebna, Koniaków). P. Wojewoda zakończył swe przemówienie życzeniem, żeby otworzona dziś linja kolejowa była małą cegiełką dorzuconą do budowy dobrobytu ludności. Po poświęceniu udał się p. Wojewoda Grażyński wraz z otoczeniem do miejscowej szkoły, gdzie gmina Wisły przyjmowała gości obiadem.

KOŁOMYJA
Powódź w powiecie

W związku ze znacznemi opadami deszczowemi w dniu 9 b. m., stan wody na rzece Czeczwie (dopływ Łomnicy) podniósł się w czasie od 9 do 10 b. m. o 150 ctm. W tym samym czasie rzeka Siwka, przepływająca przez gm. Czechowice (powiat Dolna, woj. Stanisławowskie) wystąpiła z brzegów. W gminie Broszniów (pow. Dolna) woda zalała 35 morgów pola z plonami i 150 morgów pastwiska. Odciętych od gminy jest 6 domów oraz 42 domy za młynem wodnym, których mieszkańcy komunikują się przy pomocy czółen lub tratew oraz konno. Wypadku z ludźmi nie było.

PIŃSK
Pożar 22 zagród.

Wielki pożar wybuchł we wsi Nikitki pow. drohińskiego. Pożar powstał w skutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem. Pastwą płomieni padły zabudowania gospodarskie wraz z inwentarzem należące do 22-tu włościan oraz domy mieszkalne. Straty przekraczaja sumę zł. 50,000.

RADJO

Program Polskiego Radjo na niedzielę, dnia 14-go b. m.:

215 kc. WARSZAWA 1395.1 m.

10.15 Transm. naboż. z Bazyliki Wil. 11.45—11.55 Kom. P. W. K. 11.56—12.05 Sygn. czasu. 12.05 Transm. otwarcia Zjazdu Polaków z zagranicy. 15.00—15.50 Muzyka gram. 15.50 Kom 16.00 Przewidywania gospodarskie. 16.20 Pogadanka pszczelnicza. 16.40 Między żniwami, a siewami. 17.00 Muzyka francuska. 18.35 Transm. z Poznania. 19.00 Rozmaitości. 19.25 Odczyt. 19.56 Sygn. czasu. 20.05 Z dziejów stosunków polsko-francuskich. 20.30 Koncert muzyki franc. 22.00 Kom. 22.05 Kom. 22.20 Kom. 22.45—23.45 Muzyka tan.

721 kc. KATOWICE 416.1 m.

10.15—11.45 Transm. z Katedry Wil. 11.45—11.55 Kom. P. W. K. 11.56—12.05 Sygn. czasu. 12.30—13.00 Wykład U źródeł Myśli Chrześcijańskiej — wygłosi Jego Ekscelencja Ks. Biskup Śląski Dr. Arkadjusz Lisiecki. 16.00—16.20 Transm. z Warsz. 16.20—16.40 Ogrodnik Śląski. 16.40—17.00 Gospodarstwa sadowniczo - warzywnicze i hodowli drobiu. 17.00—18.20 Koncert Mandolinistów. 18.20—19.00 Koncert pop. 19.00—19.20 Rozmaitości, program. 19.20—19.40 Skrzynka poczt. 19.40—19.55 Nadprogram. 19.56—20.00 Sygn. czasu. 20.05—20.30 Transm. z Wilna. 20.30—22.00 Transm. z Warsz. 22.00—22.45 Kom. 22.45—23.45 Transm. z Warsz.

955 kc. KRAKÓW 314,1 m.

10.15—11.45 Transm. naboż. z Wil. 11.45—11.55 Kom. P. W. K. 11.56—12.10 Sygn. czasu. 16.00—16.20 Produkcja rolna, a Państwo. 16.20—16.40 Odczyt O poplonach. 16.40—17.00 Kronika rolnicza. 17.00 Transm. z Warsz. 18.35—19.00 Transm. z Poznania. 19.00 Rozmaitości. 19.10—19.55 Humor na Parnasie. 19.56—20.00 Sygn. czasu. 20.00—20.05 Program. 20.05—20.30 Transm. z Wilna. 20.30 Koncert z Poznania. 22.00—23.45 Transm. z Warsz.

883 kc. POZNAŃ 339,8 m.

10.15—11.45 Transm. z Wil. 11.45—11.55 Kom. P. W. K. 12.00—12.05 Sygn. czasu. 14.00—14.20 Odczyt roln. p. t.: O podatku dochodowym dla gospodarstw nieprowadzących rachunkowości. 14.20—14.35 Odczyt roln. p. t.: Choroby w czasie ciąży u zwierząt domowych. 14.35—15.00 Jak gospodyni powinna dbać o pościel. 15.00—15.30 Radjografja. 17.00—17.50 Koncert gram. 17.50—18.20 Aud. dla dzieci. 18.20—18.35 Ogólno - pomorskie zawody katol. Młodz. Pomorskiej. 18.35—19.00 Odczyt p. t.: Polski język żeglarski. 19.00—19.45 Koncert pop. 19.45—20.05 Silva rerum. 20.05—20.30 Nadprogram. 20.30—22.00 Akad. wiecz. ku czci Święta Francuskiego. 22.00—22.30 Sygn. czasu. 22.30—23.00 Radjografja. 23.00—24.00 Muzyka tan.

658 kc. WILNO 455,9 m.

10.10 Transm. naboż. z Kat. Wil. 11.45—11.55 Kom. P. W. K. 11.56—12.10 Sygn. czasu. 16.00—18.35 Transm. z Warsz. 18.35—19,00 Aud. dla dzieci. 19.00—19.30 Teatr żywych masek. 19.30—19.55 Kukułka wileńska. 19.55—20.05 Program i sygn. czasu. 20.05—20.30 Słuchowisko pogodne. 20.30—22.00 Transm. z Warszawy. 22.00—22.45 Kom. 22.45—23.45 Aud. wesoła.

ZAGRANICZNE

11.00 Wiedeń. Koncert Orkiestry symf. 12.30 Budapeszt. Koncert symfoniczny. 16.00 Berlin. Koncert kameralny. 20.05 Monachjum. Faust opera Gounoda. 20.10 Langenberg. Uprowadzenie z Seraju — opera Mozarta. 20.25 Medjolan. Dejanice — opera Catalaniego. 20.45 Sztutgart. Wieczór Mozarta. 21.00 Daventry. Koncert symfoniczny.

ŻYCIE GOSPODARCZE

ODZNACZENIA ROLNIKÓW

Podczas odbytych na Zamku uroczystości połączenia się organizacyj rolniczych, udekorowano ponad stu rolników Krzyżami Zasługi za ich prace na polu kultury rolniczej.

Dekoracji w imieniu Pana Prezydenta Rzeczypospolitej dokonali: p. minister Rolnictwa Niezabytowski i p. minister Reform Rolnych — Staniewicz. Pozatem obecni byli: prezes Banku Gospodarstwa Krajowego jen. Górecki, prezes Banku Rolnego Anusz, wice-minister Spraw Wewnętrznych Pieracki, posłowie: Lechnicki, Przedpełski, Błędowski, Sieplak, Czetwertyński.

Lista osób, odznaczonych Krzyżem Zasługi:

Złoty Krzyż Zasługi otrzymali:

Z Województwa Warszawskiego: 1) Stanisław Dłużewski, 2) Antoni Skarzyński, 3) ks. Ignacy Majewski, 4) Kazimierz Grützmacher, 5) Stanisław Żórawski, 6) Zdzisław Wierzbicki, 7) Wiesław Skarzyński, 8) Marja Karczewska.

Z Województwa Poznańskiego: 9) Władysław Hedinger.

Z Województwa Lubelskiego: 10) Franciszek Górny, 11) Helena Bogucka, 12) Bolesław Wnuk, 13) Andrzej Maj.

Z Województwa Łódzkiego: 14) Tytus Jemielewski, 15) Antoni Piątkowski.

Z Województwa Kieleckiego: 16) Władysław Lippoman, 17) Jan Szczepański, 18) Tomasz Kozłowski, 19) Andrzej Rakowski.

Z Województwa Wołyńskiego: 20) Jerzy Bonkowicz - Sittauer, 21) Ludwik Załuski, 22) Andrzej Pruszyński.

Z Województwa Poleskiego: 23) Adolf Szyszko - Bohusz, 24) Henryk Wysłouch.

Z Województwa Nowogrodzkiego: 25) Władysław Malski, 26) Ludwik Jodko-Narkiewicz.

Z Województwa Wileńskiego: 27) Hipolit Gicewicz.

Z Warszawy — Miasto: 28) Maylert Wilhelm, 29) Bohdan Wieliczko, 30) Witalis Urbanowicz, 31) Aniela Zdanowska, 32) Mieczysław Kwasieborski, 33) dr. Marceli Rożański, 34) dr. Edward Kostecki, 35) Stanisław Chyliński, 36) Franciszek Bocian, 37) Adolf Abram, 38) Albin Zacharski, 39) Serczyk Wojciech.

Srebrne Krzyże Zasługi otrzymali:

Z Województwa Warszawskiego: 1) Jan Lafery, 2) Franciszek Kominek, 3) Józef Orzechowski, 4) Alojzy Wojtowicz, 5) Mieczysław Piątek.

Z Województwa Pomorskiego: 6) Franciszek Karpus.

Z Województwa Lubelskiego: 7) Mikołaj Pajdowski, 8) Radosław Blenau, 9) Aleksander Jankowski, 10) Stefanja Bobowska, 11) Stanisław Zieliński, 12) Stefan Bauer, 13) Jan Pietras, 14) Roman Grzesiuk, 15) Zofja Czarnocka, 16) Mieczysław Modzelewski, 17) Ignacy Pioś, 18) Paweł Piekarski.

Z Województwa Łódzkiego: 19) Józef Piotrowski, 20) Franciszek Siwiński, 21 Antoni Bodziak, 22) Marcin Piestrzeniewicz.

Z Województwa Kieleckiego: 23) Antoni Tkaczyński.

Z Województwa Wołyńskiego: 24) Marja Dunin-Karwicka.

Z Województwa Poleskiego: 25) Stefan Bednarczyk, 26) Józef Czarnota, 27) Seweryn Chrzanowski, 28) Pastor Ewald Lodwich, 29) Roman Horoszkowicz, 30) Tomasz Kordas.

Z Województwa Białostockiego: 31) Wojciech Tałanda, 32) Stanisław Dłutek, 33) Wincenty Zawistowski.

Z Województwa Nowogródzkiego: 34) Roman Staliński, 35) Piotr Sianożęcki, 36) Mieczysław Herman, 37) Antoni Jurczuk, 38) Tadeusz Kułakowski, 39) Mikołaj Śnieżko-Błocki.

Z Województwa Wileńskiego: 40) Mieczysław Górski, 41) Franciszek Rusiecki, 42) Piotr Hłuszanin, 43) Henryk Jasieński, 44) Wacław Robaszewski, 45) Wacław Żurawski, 46) Juljan Bunak.

Z Warszawy miasta: 47) Elżbieta Borowska, 48) Alodja Zrobkówna, 49) Jan Lenc, 50) Stefan Wyrzykowski, 51) Józef Płatek, 52) Kazimierz Malcolm - Morris, 53) Leonard Gumiński, 54) Jan Arnold, 55) Jan Kręcki, 56) Jan Malicki, 57) Fortunat Starzyński, 58) Janina Raciborska, 59) Emilja Iwanicka, 60) Wacław Wróblewski, 61) Edmund Błaszczyk, 62) Wojciech Sosiński, 63) Jadwiga Turowa, 64) Wanda Żebrowska, 65) Tadeusz Geisler.

Bronzowy Krzyż Zasługi otrzymali:

Z Województwa Wołyńskiego: 1) Leon Wawrzynowicz, 2) Józef Zamecki, 3) Józef Żądło, 4) Stanisław Chmiel, 5) Stanisław Wąsik, 6) Stanisław Ziemba.

Z Województwa Poleskiego: 7) Paweł Sito, 8) Gabrjel Kałłaur.

Z Województwa Nowogródzkiego: 9) Józef Hawrosz, 10) Teodor Dubowik.

Z Województwa Wileńskiego: 11) Bolesław Najda.

PUSZCZA BIAŁOWIESKA i „CENTURY".

Prowadzone od pewnego czasu przez Min. Rolnictwa pertraktacje ze sp. angielską „Century" w sprawie polubownego załatwienia zatargu, powstałego na tle wymówienia koncesji do eksploatacji Puszczy Białowieskiej, dobiegają obecnie do pomyślnego rozwiązania, tak iż konflikt w niedługim czasie można będzie całkowicie zlikwidować. Między Min. Rolnictwa a przedstawicielami Sp. „Century" zostały już w głównych zarysach ustalone podstawy zgodnej likwidacji dotychczasowej. W obecnej chwili opracowuje się projekt porozumienia.

Podstawą tego porozumienia ma być to, że „Century" zrezygnuje z przysługujących jej uprawnień co do dalszej eksploatacji Puszczy Białowieskiej, a w zamian za to ma otrzymać rekompensatę w formie odpowiedniego odszkodowania. Wysokość tego odszkodowania dotychczas nie została definitywnie ustalona. Zatrzymany przez administrację lasów państwowych materjał oraz kaucja mają być wydane sp. „Century" już w najbliższych dniach. Uzupełnieniem zawartego porozumienia ma być zapewnienie, udzielone spółce przez Min. Rolnictwa, co do dalszej współpracy przy realizowaniu produkcji drzewnej lasów państwowych.

Z GIEŁDY

DEWIZY

Holandja 358.17; Londyn 43.25 i siedem ósmych; Nowy Jork 8.90; Paryż 34.92; Praga 26.38 i pól; Szwajcarja 171.52; Włochy 46.66.

Dolar w obrotach pozagieldowych — 8.88 i pół. Rubel złoty — 4.59. Gram złota czystego 5.9244.

PAPIERY PROCENTOWE

7 proc. poż. stabilizacyjna 91.50 (w proc.); 4 proc. poż. inwestycyjna 106.50; 5 proc. państw. poż. premjowa dolarowa 61.00 — 61.50 — 61.00; 5 proc. konwersyjna 44.00 — 43.25 — 43.50; 4 i pół proc. L. Z. ziemskie 48.50; 4 i pół proc. L. Z. Warszawy 46.50; 8 proc. L. Z. Warszawy 66.75 — 66.50

AKCJE

Bank dyskontowy 126.00; B. handlowy 116.00; B. Polski 158.25 — 158.50; B. Zw. spół. zar. 78,50; Siła i Światło 125.50; Firlej 51.00; Lilpop 28.75; Modrzejów 25.00 — 25.50; Ostrowieckie 81.00; Rudzki 39.50; Starachowice 27.00; Borkowski 10.50; Mirków 140.00.

GIEŁDA ZBOŻOWA
Warszawa

Ceny rozumieją się za 100 kg. parytet wagon Warszawa:

Żyto kongresowe 27.85 — 28.00; pszenica 50.00 — 51.00; owies jednolity 28.00 — 29.00; mąka pszenna 65 proc. 76.00 — 80.00; mąka żytnia 70 proc. 42.00 — 43.00; otręby żytnie 19.00 — 20.00; otręby pszenne średnie 19.00 — 21.00

PROGRAM 1-GO ZJAZDU POLAKÓW Z ZAGRANICY

Komitet organizacyjny ustalił szczegółowy program uroczystego otwarcia I-ego Zjazdu Polaków z zagranicy. Otwarcie to, jak wiadomo, nastąpi w niedzielę, dnia 14 lipca r. b. o godz. 11.45 w sali posiedzeń Sejmu w obecności p. Prezydenta Rzplitej, Rządu in corpore, Marszałków Sejmu i Senatu, Posłów i Senatorów, wyższego duchowieństwa, przedstawicieli wyższych szkół, władz wojskowych, reprezentantów miasta, delegatów, zaproszonych organizacyj społecznych i t. d.

Zjazd zagai wstępnem przemówieniem p. Marszałek Szymański, który, jako Prezes Komitetu Organizacyjnego Zjazdu powita delegatów w imieniu Komitetu.

Potem nastąpi ukonstytuowanie się Prezydjum Zjazdu. Po ukonstytuowaniu rozpoczną się przemówienia powitalne. Imieniem Rządu Rzeczypospolitej będzie witał Zjazd p. Prezes Rady Ministrów, imieniem Sejmu — p. Marszałek Daszyński, imieniem stolicy p. Prezydent Słomiński.

Po nich przemawiać będą przedstawiciele organizacyj, inicjujących Zjazd i współpracujących z Polonjami zagranicznemi, a więc: Tow. im. Adama Mickiewicza, Polskiego Tow. Emigracyjnego, Zw. Ochrony Kresów Zachodnich i t. d. Potem nastąpią deklaracje powitalne reprezentantów poszczególnych delegacyj według krajów zamieszkania. Uroczystość otwarcia Zjazdu zostanie zakończona o godz. 14-ej, poczem nastąpi przerwa obiadowa.

Po obiedzie, o godz. 16-ej, rozpocznie się posiedzenie plenarne Zjazdu. Na posiedzeniu tem zostaną wygłoszone następujące referaty: „Dorobek dziesięciolecia niepodległości“, „Polska a emigracja“, „Zagadnienie mniejszości polskich w Europie“. Pierwszy z tych referatów wygłosi Prezes Banku Gospodarstwa Krajowego, p. jen. Górecki.

Po referatach nastąpi odczytanie i przyjęcie regulaminów i na tem o godz. 18-ej plenum zostanie zamknięte, a wszyscy delegaci udadzą się na Zamek, gdzie będą podejmowani przez p. Prezydenta Rzeczypospolitej.

Wieczorem odbędzie się na cześć delegatów przedstawienie galowe w operze; odegrany zostanie „Straszny Dwór“.

OGRABIENIE WAGONU POCZTOWEGO

Na linji kolejowej między Łodzią a Kutnem dokonano niezwykle śmiałego napadu na wagon pocztowy pociągu osobowego, przyczem napastnikom udało się zrabować kilkadziesiąt tysięcy złotych.

Około godz. 2 nad ranem, do pociągu na dworcu Łódź - Kaliska, który odchodził z Kutna, doczepiony został wagon pocztowy, w którym znajdowały się listy oraz przesyłki wartościowe. Na jednej ze stacyj pomiędzy Łodzią a Kutnem, służba kolejowa stwierdziła, iż drzwi wagonu pocztowego zostały rozbite, a w wagonie panował zupełny nieład. Zawiadomiono niezwłocznie władze śledcze, przyczem ustalono, że niewykryci sprawcy zrabowali wszystkie listy wartościowe, co świadczy o tem, że dostali się oni do wagonu w biegu i przez dłuższy czas operowali w pociągu. Śledztwo prowadzone jest energicznie, ponieważ straty poniesione z tego tytułu wynoszą kilkadziesiąt tysięcy złotych. Wyniki szczegółowe dochodzenia trzymane są narazie w całkowitej tajemnicy.

Z SALI SĄDOWEJ

ZEMSTA WŁAMYWACZA

Niedawno zamieściliśmy notatkę o ujęciu znanego włamywacza Władysława Knochowskiego (nigdzie niemeldowanego), który w nocy za pomocą wgniecenia szyby wystawowej w sklepie jubilersko - zegarmistrzowskim Jakóba Finkla, przy ul. Tamka 30, usiłował dokonać kradzieży. Włamywacza spłoszył, a następnie przy pomocy przechodniów i policjanta ujął dyżurujący tej nocy brat właściciela sklepu, Natan Finkiel. Na podstawie decyzji sądu grodzkiego 15 oddziału, dokąd złodzieja przesłano, osadzono go w więzieniu przy ul. Dzielnej. Wczoraj w wyżej wspomnianym sądzie odbyła się sprawa włamywacza, którego przyprowadził z więzienia policjant. Sąd skazał Knochowskiego na 6 miesięcy więzienia. Po odczytaniu wyroku, zdenerwowany opryszek, rzucił się na stojącego opodal głównego świadka oskarżenia Natana Finkla i począł go bić. Mściwego włamywacza obezwładniono przez nałożenie kajdanów, poczem dopiero odprowadzono napowrót na Pawiak.

SPORT

STRZELECKIE ZAWODY ŁÓDZKIEGO KL. SPORT.

Jedyną placówką, która na gruncie łódzkim propaguje sport strzelecki jest sekcja strzelecka łódzkiego klubu sportowego. Ostatnio zorganizowiła ona zawody o mistrzostwo klubu w dwóch konkurencjach z broni długiej i z broni krótkiej. Dotychczasowe wyniki przedstawiają się następująco: w strzelaniu z broni krótkiej pierwsze miejsce zdobył Wilkowicz 184 p. przed Nowerem 178 p. i Michalskim 175 p. W strzelaniu z broni długiej na pierwszym miejscu znajduje się Nower 182,4 p. przed Andrzejkiem 178 p. i Wilkowiczem 176 p.

KRONIKA

LIPIEC 13 SOBOTA

Dziś: Małgorzaty
Jutro: Bonawentury

Wschód słońca g. 3.30
Zachód godz. 19.53
Wschód księżyca 1?.13
Zachód godz. 23.28

Z SODALICJI PANÓW

Prefekt Warszawskiej Sodalicji Marjańskiej panów na skutek otrzymanego polecenia od J. Emin. X. Kardynała Kakowskiego prosi panów Sodalisów o wzięcie licznego udziału w powitaniu J. Emin. X. Kardynała Bourne w niedzielę 14 lipca na dworcu Głównym o godz. 21 min. 16, jako też i wycieczki angielskiej w poniedziałek, 15 lipca również na dworcu Głównym o godz. 21 min. 16.

CHORĄGIEWKI NA DOROŻKACH

Dorożkarski związek właścicieli dorożek samochodowych wydał około 40 sztuk chorągiewek w celu umieszczenia ich na przednich szybach dorożek, na których zatrudnieni są kierowcy władający językami angielskim, francuskim i niemieckim. Chorągiewki te są już umieszczane. Związek liczy, że wkrótce liczba tych kierowców znacznie wzrośnie. Zgłaszają się nawet kierowcy władający językami egzotycznemi, jak naprz. arabskim i chińskim. Chorągiewek tych parnie związek nie posiada, jednakże wyraża zgodę na ich umieszczanie staraniem zainteresowanych kierowców, po uprzedniem przeegzaminowaniu ich w konsulacie odpowiedniego kraju. Egzaminy ze wspomnianych wyżej trzech języków odbywa się na miejscu w związku.

ŻĄDANIA DOZORCÓW DOMOWYCH

Dwukrotnie zwoływane konferencje w okręgowym inspektoracie pracy w sprawie zawarcia umowy zbiorowej między właśc. domów i dozorcami, nie doprowadziły do uzgodnienia poglądów w tej mierze na drodze polubownej. Związek dozorców domowych domaga się przedłużenia obecnie obowiązującej umowy, przedłużenia terminu wymawiania pracy, pewnej podwyżki płac, odszkodowania za intensywniejszą pracę podczas ubiegłej surowej zimy etc.

Natomiast właśc. domów pragnęliby oprzeć nową umowę na rozporządzeniu Prezydenta Rzeczypospolitej o najmie robotników, z którego wypływałoby 2-tygodniowe wymówienie.

Wobec niedojścia do porozumienia w drodze polubownej, pozostaje komisja rozjemcza na żądanie którejkolwiek bądź ze stron. Wobec tego, że żadna ze stron dotąd nie zgłosiła się o powyższe, termin zwołania tej komisji nie mógł być oznaczony.

SUROWE UKARANIE SZOFERÓW

Komisarz rządu odebrał prawa jazdy następującym kierowcom dorożek samochodowych: na stałe Edwardowi Kirysowi (Nowogrodzka 8) za spowodowanie nieszczęśliwego wypadku, nieudzielenie ofierze pomocy i ucieczkę, do czasu wyniku sprawy sądowej wszczętej przeciwko Stanisławowi Gruszce (Wronia 23-a) z oskarżenia o przywłaszczenie taksówki i pieniędzy i przeciwko Janowi Małeckiemu (Nieświeska 24) — za spowodowanie nieszczęśliwego wypadku, na 1 rok każdemu: Józefowi Pyciowi (Barska 9) i Zygmuntowi Borkowskiemu (Krochmalna 90) za jazdę w stanie nietrzeźwym, wreszcie na 1 miesiąc Janowi Szybińskiemu (Grudziądzka 9) za przekroczenie przepisów drogowych i okazanie oporu biernego funkcjonarjuszowi P. P. podczas pełnienia przezeń obowiązków służbowych.

ILE JEST SAMOCHODÓW W WARSZAWIE

Oddział drogowy komisarjatu rządu zarejestrował w ciągu czerwca r. b. 106 nowych prywatnych samochodów osobowych, 30 dorożek samochodowych, 28 samochodów ciężarowych, 8 autobusów, 6 samochodów specjalnych i 59 motocykli, razem 237 nowych pojazdów mechanicznych.

Ogółem na 1 lipca r. b. zarejestrowanych samochodów w Warszawie było 8124, z czego 2,963 dorożek samochodowych, 3,072 prywatnych samochodów osobowych, 1201 ciężarowych, 704 motocykli, 85 autobusów i 99 samochodów specjalnych.

ZAMACH NA APTEKĘ

Nocy ubiegłej niewykryty włamywacz, po uprzedniem oberwaniu kłódki, dostał się do apteki pod firmą „W. Żółtowski“, przy ulicy Dzikiej 23, (róg Wołyńskiej). Włamywacz, spodziewając się gotówki, rozbił kasetkę żelazną, lecz zawiódł się srodze, gdyż oprócz kwitów i rachunków — gotówki nie znalazł. Natomiast zuchwały opryszek powetował sobie stratę, zabierając różne specyfiki zagraniczne, oraz narkotyki w postaci, kokainy, morfiny, opjum i t. p. Wartość i ilość skradzionych narkotyków narazie nieustalona.

WYPADKI SAMOCHODOWE

Na rogu ul. Karowej i Furmańskiej dostał się pod samochód 42-letni Józef Dąbrowski, robotnik, który doznał potłuczenia ciemienia.

— Na pl. Zamkowym róg ul. S-to Jańskiej, samochód przejechał 46-letniego Adama Adamkiewicza, woźnego, który doznał poranienia czoła, twarzy i prawego podudzia. Pomocy poszwankowanym udzieliło Pogotowie, poczem Adamkiewicza przewiozło do domu.

— Policja 9-go komisarjatu ustaliła, że zabita onegdaj przez samochód na pl. Zbawiciela, róg ul. Nowowiejskiej jest 82-letnia Anna Puławska.

Kalisz, dn. 13 lipca 1929 r. — № 187.

GŁOS KALISKI

...rea Redakcji i Administracji: Kalisz, Aleja Józefiny 9. Telef. 209.

WARUNKI PRENUMERATY:
Miesięcznie na miejscu 4 zł., — z odnoszeniem do domów lub z przesyłką pocztową zł. 4,50.
OGŁOSZENIA: za jeden wiersz milimetrowy jednoszpaltowy lub jego miejsce 15 gr.

Wiadomości bieżące.

Ingres do Kolegjaty Kaliskiej J. E. Ks. Biskupa Radońskiego.

Dowiadujemy się, że w początkach września br. przybędzie do Kalisza J. E. Ks. Biskup Radoński, pasterz djecezji włocławskiej, celem odbycia ingresu do Kolegjaty Kaliskiej.

Zwycięstwo kaliszanek.

Z racji Zlotu Stowarzyszeń M. P. (żeńskiej) we Włocławku, w dniu 29 czerwca odbyły się zawody sportowe, na których wszystkie pierwsze miejsca zajęły kaliszanki.

W biegu 60 mtr. (8,2 sek.) zwyciężyła druchna Irmina Woźniakówna, zdobywając srebrny żeton. W biegu sztafetowym zespół kaliskiej „Szarotki" w osobach: Br. Jabłońska, Br. Wolska, A. Lisówna i Irm. Woźniakówna, przy współ zawodnictwie druchen z Brześcia Kujawskiego i Włocławka, osiągnął pierwszą nagrodę.

W rzucie kulą pierwsze miesce zdobyła druchna A. Lisówna. W siatkówce „Szarotka" Kalisz zwycięża 12 — 0.

Roboty kobiece na wystawie związkowej również były obesłane przez kaliszanki. Pierwszą nagrodę przyznano za sztukę płótna druchnie Zofji Witkowskiej, a pochwałę uzyskała Cz. Nikielówna.

Wyniki te świadczą o zamiłowaniu do pracy i szczerem jej się oddaniu Młodzieży Polskiej.

Z życia absolwentek (ów) Szkoły Handlowej.

Powiadamia się Koleżanki i Kolegów, że kolejne zebranie Absolwentów Szkoły Handlowej odbędzie się w dniu 14 lipca ib., o godz. 11 przed poł., w lokalu Szkoły, w celu ożywienia działalności Koła. Ze względu na ważność obrad, uprasza się o liczne i punktualne przybycie.

Kursy sanitarne dla kolejarzy.

Na większych stacjach kolejowych wprowadziło ministerstwo komunikacji 12-godzinne kursy w celu szkolenia personelu kolejowego w ratownictwie i organizacji służby sanitarnej. Kursy odbywać się będą kolejno w większych miastach, na stacjach węzłowych i trwać będą aż do listopada b. r. Wykłady prowadzone są przez lekarzy kolejowych. Kursy obejmują ćwiczenia praktyczne i egzaminy końcowe, przyczem przewidziane są premje pieniężne dla pilnych uczestników.

Czarodziejski wieczór na Prośnie.

Tłumy kaliszan i przyjezdnych osób wybierają się dzisiaj wieczorem do parku i na przystań K. T. W., ażeby uczestniczyć w tem czarodziejskiem widowisku na Prośnie. Wspaniała gra barw w odbiciu zwierciadła wody, fontanny ognia różnobarwnego na tle szafiru nieba, majestatycznie sunące, a wspaniale obmyślane łodzie-wianki, niezwykłe popisy strażackie, muzyka i śpiew — oto, co dzisiaj zobaczy, usłyszy i czem zachwycać się będzie liczna publiczność nad brzegiem Prosny w parku i na przystani K. T. W.

Bilety, kupione na „wianki" dn. 6 lipca, ważne są na dzień dzisiejszy.

Stypendja dla lekarzy.

Ministerstwo pracy i opieki społecznej przeznaczyło 2 stypendja w wysokości około 350 zł. miesięcznie dla lekarzy, pragnących zapisać się na 9 miesięczny kurs hygjeny publicznej w państwowej szkole hygjeny od 2 września 1929 r. do 21 maja 1930 r.

Kandydaci winni posiadać prawo praktyki lekarskiej w państwie polskiem, mieć uregulowany stosunek do wojskowości i złożyć zobowiązanie odbycia na żądanie ministerstwa pracy i opieki społecznej conajmniej dwuletniej służby w inspekcji pracy na zasadach ogólnych, określonych ustawą o państwowej służbie cywilnej. Stypendyści mają prawo korzystania z bursy szkoły.

Zgłoszenia przyjmuje sekretarjat państwowej szkoły hygjeny, Warszawa, Chocimska 24, do 1 sierpnia 1929 r.

Kontrola młynów.

Jak już donosiliśmy, ministerstwo spraw wewnętrznych zarządziło prowadzenie ostrej kontroli młynów, które, niestosując się do przepisów o przemiale zboża, usiłują sztucznie spowodować drożyznę mąki, a co za tem idzie i chleba.

W związku z powyższem na terenie województwa łódzkiego przeprowadził lustrację młynów radca ministerjalny, p. Orzechowski.

Wynikiem tej lustracji było pociągnięcie kilku młynarzy do odpowiedzialności.

Lasy w Polsce.

Dotychczas nie było statystyki obszaru lasów w Polsce. Według obliczenia zaborców, sprecyzowanego przez ministerstwo rolnictwa, powinno być 9.943.100 hektarów.

W r. 1930 odbędzie się powszechny spis lasów. Spis ten ustali nietylko obszar lasów w kraju, ale kategorję wielkości, rodzajów i wieku drzew.

Podobne spisy odbędą się jednocześnie i w innych krajach, według jednolitych zasad ogólnych, a to w myśl uchwały międzynarodowego kongresu leśnego, który odbył się w Rzymie w 1926 r.

W zjeździe tym brali udział również przedstawiciele Polski.

Podziękowanie.

Zarząd Oddziału Kaliskiego Ligi Morskiej i Rzecznej wyraża podziękowanie Klubowi Tennisowemu za ofiarę zł. 25

Co wyświetlają w kinach?

Kino „Miraż" — „Tryumf Białogłowy".
Kino „Oaza" — „Tajemniczy Obrońca".

Nad program w obydwu kinach film propagandowy P. W. K. w Poznaniu. M. in. „Żywe Szachy" Kaliszanek.

Pożar.

Dnia 11 bm., o godzinie 2-ej, w zagrodzie Kazimierza Szablewskiego, we wsi Kaźmierka-Nowa, gminy Chocz, wybuchł pożar. Uległ spaleniu stary dom drewniany, przedstawiający wartość około 1000 złotych, a ubezpieczony na 4820 złotych.

Ujęcie koniokrada.

Za kradzież konia z uprzężą i woza na szkodę Józefa Morowskiego we wsi Biała, pow. Wieluń, zaaresztowano w Szczypiornie Werenca Jana vel Szatkowskiego vel Siatkowskiego, lat 34, bez stałego miejsca zamieszkania, oraz żonę jego Weronikę. Skradziony koń wraz z wozem i uprzężą zostały od podejrzanego odebrane. Ustalono, że zaaresztowany poszukiwany jest przez Sąd Grodzki w Kuczborku za kradzież i przez Sąd Okręgowy w Mławie, również za kradzież.

Leczenie ziołami.

Gdy ci odmówią już pomocy lekarze, spróbój jeszcze jednego środka — zioła Dr. Wojnowskiego — po jego osobistej poradzie — oto wyjątek z tysięcy listów, nadsyłanych i publikowanych w czasopismach przez wszystkich tych, którym zioła lecznicze przywróciły nadwątlone zdrowie, a często ocaliły od śmierci.

Ci wszyscy, którzy starają się dopatrzeć w metodzie leczenia p. Wojnowskiego jakiejś sugestji lub fakirstwa — są w błędzie. Pan Wojnowski nie jest cudotwórcą, ale człowiekiem wielkiej pracy i nauki, studjowanej w Indjach.

Będąc młodym chłopcem, zmuszony był wyjechać do Indji, jako rekonwalescent po dopiero co przebytej chorobie płucnej. I tam też zastaje go wojna światowa.

Nie mając możności powrotu, wstępuje p. Wojnowski do klasztoru i zamknięty od świata, rozpoczyna studja nad wielką nauką bramińską nad właściwościami leczniczemi ziół. Wynikiem tego są dziś zioła lecznicze Dr. Wojnowskiego.

Mnóstwo traw i ziół, które dla dyletanta nie przedstawiają żadnej wartości — po których depcemy, odpowiednio przygotowane przez p. Wojnowskiego, zamieniają się na owe cudowne wprost w skutkach środki lecznicze.

Nawet najbardziej pesymistycznie usposobieni, muszą uwierzyć w skuteczność ziół leczniczych, skoro choć raz będą mogli sami spróbować ich działania — zaś wszyscy ci, którzy mają ochotę szkodzenia metodzie Dr. Wojnowskiego, szkodzą jedynie tej, niewielkiej coprawda garstce chorych, która waha się spróbować ziół.

Zezwolenie min. spraw wewn. (dep. zdrowia) na przygotowywanie i sprzedaż ziół leczniczych społeczeństwo przyjęło z radością — gdyż całe zastępy ludzi chorych mogą korzystać z ich mocy leczniczych.

Pan Wojnowski — rodem z Poznańskiego, interesuje się bardzo P. W. K., zaś zarząd wystawy w zrozumieniu donośności środka leczniczego przyznał pomieszczenie na kiosk wystawy ziół leczniczych Dr. Wojnowskiego w dziale ziół (pawilon roślinny).

Wahających się więc i wrogo usposobionych muszą przekonać niezliczone rzesze uleczonych i błogosławiących lekarza i potęgę nauki bramina zaczerpniętą przez p. Wojnowskiego w Indjach.

25)

14 miesięcy w ruinach Kalisza

czyli

Kalisz w płomieniach, wśród bomb i granatów

Pamiętnik Bronisława Szczepankiewicza.

Rekwizycja wozu.

Przed hotel Krzepisza, obok gimnazjum, zajechała duża hela od kartofli. Wóz ten, wyżebrany przez służącą, która przyjechała po swoje i Krzepisza rzeczy, zarekwirowali od ręki żołnierze. Zajechali nim przed dom Porowskiego i rozpoczęli rabunek opuszczonych mieszkań. Przyglądałem się tej grabieży, nie mogąc ani słowa protestu przemówić, bo wyraźnie powiedziano, że gdzie niema gospodarza w domu, tam żołnierzowi wolno brać co mu potrzeba. Żołnierz też „potrzebuje" wolno pieniądze, zegarki, pierścionki i różne precjoza, jeżeli nie dla siebie osobiście, to dla swoich najbliższych, a że biurka i wszelkie zamknięcia nie otwierają się na zaklęcie: „Sezamie, otwórz się", więc do tego używa się instrumentów wojennych.

Dokonawszy takiej ścisłej „rewizji", cenniejsze rzeczy, oraz pościel świeżą, kołdry atłasowe, dywany (a jeden tak wielki, że go zwinięto i postawiono jak słup latarni, bo wzdłuż nie mógł się na wozie zmieścić), kapy, bieliznę i ubrania, załadowano na wóz, a płaczącą służącą kazano mi pocieszać, że jak tylko odwiozą rzeczy na kolej, konie odeślą. Działo się to około południa, a wieczorem, gdy słońce było już b. nisko, koni jeszcze nie było. Czy wróciły?

Zaledwie jedni żołnierze odjechali z naładowaną rzeczami helą, gdy nadjechała druga fura, na którą tak samo ładowano mnóstwo tobołów, widocznie głównie z pościelą. Powożący żołnierz tak batem okładał konie, że biegły galopem, jakby kto tę zdobycz gonił. W tym momencie jeden tobołek spadł z woza, czego uciekający nie zauważyli. Kiedy nikt nie wracał po zgubę, posłałem syna Wojteckiego, by zabrał tobołek i odniósł do naszej kwatery. Okazało się, że były tam pierzyna i poduszka, owinięte w prześcieradło. Odtąd ta zguba rabusiów służyła mi, jako pościel, której dotąd byłem pozbawiony. Kołdrę na zimę nabyłem w przytułku.

Kaczyńska, która mianuje się jeszcze moją służącą, ofiarowała się pójść ze mną na Wydory, przez Rypinek, po masło, ser i jajka, boć trudno jeść zawsze tylko z solą. Poszliśmy b. rano, czekaliśmy b. długo, lecz wróciliśmy bez niczego. Całą okolicę zalegli kaliszanie-uciekinierzy, zjadając wszystko to, co zwykle wynoszono do miasta na sprzedaż. Więc trudno było przez pierwsze tygodnie coś na targu upolować.

Wracamy, okalając miasto, ns ulicę Kanonicką. W jatkach sprzedają mięso, ale strasznie wyschnięte i muchami oblepione, zapewne temi samemi, które karmiły się mózgiem i krwią trupów przed ratuszem i na ulicy. Kupiłem tylko słoniny, bo mięsa po tym widoku nie mógłbym przełknąć. Po drodze wycięgnęliśmy dwie miski, coprawda pogięte, ale całe, które zbogaciły nasze gospodarstwo.

(D. c. n.).

Wydawca Mieczysław Janowski. Drukarnia Ziemi Kaliskiej, Kalisz, Aleja Józefiny Nr. 9. Redaktor: Mieczysław Kraucki